



RAPORT
**EUROPEJSKI
ZIELONY ŁĄD
& WSPÓLNA
POLITYKA ROLNA**

Cykl debat REV & European Climate
Foundation



European
Climate
Foundation

Opracowanie: dr Marcin Anaszewicz

RAPORT

EUROPEJSKI ZIELONY ŁĄD & WSPÓLNA POLITYKA ROLNA

Cykl debat REV & European Climate Foundation

W czerwcu 2021 r. po ponad trzyletnich negocjacjach Komisja Europejska, Parlament Europejski i Rada (UE) przyjęły polityczne porozumienie dot. Wspólnej Polityki Rolnej (CAP) na lata 2021-2027. We wrześniu 2021 r. Komisja Rolnictwa PE (AGRI) przyjęła zapisy CAP, a w październiku Parlament Europejski przyjął EU Farm 2 Fork, strategię Od Pola Do Stołu. Od czerwca 2021 r. trwały prace i konsultacje publiczne na poziomie Komisji Europejskiej, na poziomie krajowym, w zakresie Wspólnej Polityki Rolnej, polityki spójności 2021-2027, Koncepcji Rozwoju Kraju 2050.

W listopadzie 2021 r. w Glasgow odbył się Szczyt Klimatyczny COP 26, najważniejsze wydarzenie, w ramach którego przedstawiciele i przedstawicielki państw, organizacji międzynarodowych, organizacji pozarządowych i aktywistów, i aktywistek debatowali, dyskutowali, protestowali.

Wielkim nieobecny wszystkich tych wydarzeń była debata na temat transformacji rolnictwa i konieczności transformacji systemu żywnościowego oraz wpływu rolnictwa na zmiany klimatyczne. Projekt zrealizowany przez Green REV Institute, dzięki wsparciu European Climate Foundation obejmował przeprowadzenie czterech debat online, skierowanych do środowiska naukowego, młodych aktywistów i aktywistek, przedstawicieli i przedstawicielek organizacji społeczeństwa obywatelskiego, mediów, na temat Europejskiego Zielonego Ładu i Wspólnej Polityki Rolnej.

Każda z debat dotyczyła innego zagadnienia:

- bioróżnorodności i dzikiej przyrody;
- praw człowieka i jakości życia;
- sprawiedliwej transformacji rolnictwa i praw zwierząt;
- Szczytu Klimatycznego COP 26.

W czasie turbulencji gospodarczych, społecznych, kryzysu na granicy polsko-białoruskiej, dyskusji o ryzyku wystąpienia Polski z Unii Europejskiej, kryzysu praworządności, REV podjął się rozpoczęcia dyskusji i angażowania do debaty na temat Europejskiego Zielonego Ładu i rolnictwa partnerów społecznych, naukowych, środowiska aktywistycznego. Debaty nieobecnej w reportażu Jonathana Ramseya „Nadzieja Umiera Ostatnia”, debaty nieobecnej w manifeście Gazety Wyborczej dot. udziału w dyskusji na temat klimatu.

Każda z debat dotyczyła innego zagadnienia:

- 1** "Europejski Zielony Ład & Wspólna Polityka Rolna vs. bioróżnorodność i dzika przyroda"
- 2** "Europejski Zielony Ład & Wspólna Polityka Rolna vs. jakość życia i prawa człowieka"
- 3** "Europejski Zielony Ład & prawa zwierząt i sprawiedliwa transformacja"
- 4** "Alternatywny COP26 z Polski"

Deбаты на темат ролннкта, трансформации системы жывносн и тлчения кропек помядзу правамн чловекл, зверзл, клматем ораз нажавннзшу стратега UE #GreenDeal. Сзчеглнне в так трудным чзасе позоставлене дебаты дол. системы жывноснowego, трансформации ролннкта, полнтык уннйных на маргннесе дебаты публнчней повлдуе рызко, же за кнлка лат в новой рзeczywнсносн клматycznej, рзeczywнсносн загроенна безпеенства жывноснowego, наростлжлщнх ннрлwnоснх сплеченных и полулзмн клматycznego бдзнемн анализлवल, дллczego в латлх клуцзовых длл имплементации и кшталтовлння Europejskiego Zielonego ллду, не заагажлवलнн сн в дебатл, дзлвлння рзечннчне, дзлвлння стражннчне, не вывнрлтыснмн преснн, не едуковлтыснмн и не будовлтыснмн заагажлवलння wokл Green Deal.

Projekt byl realizowany od lipca do listopada 2021. Deбаты odbywaly sнe pod patronatem, matronatem: Ekowylborca, Gazeta Kongresy, Magazyn Istota, Zielone Wnladomlсн, Szymon Bujaski - Dziennikarz dla Klimatu. Wszystkie deбаты byly moderowane przez Morgan Janowicz, koordynatorkl Green REV Institute ds. partnerstwa. Informacja dol. deбаты dotarlа do ponad 29 000 osлb, same deбаты obejrzalo ponad 4 800 osлb. Informacje dol. spotkanл zamieszczane byly na Instagramie, Facebooku, LinkedIn, Twitterze. W ramach kaждеj z deбаты prowadzony byl live twitting.

Newsletter dol. spotkanл wysлany zostal do ponad 100 organizacji spлеченства obywatelskiego w Polsce. Przed i po spotkaniach wysлana byla takze informacja prasowa.

Raport zawiera fragmenty wypowiedzi uczestnlkлw i uczestnlczek deбаты. Wartoснл dodanл projektu bylo stworzenie przestrzenн do spotkania mнedzy przedstawnнcелkaml i przedstawnнcелaml ruchлw klматycznych, шродовнска naukowego, medнlw, organizacji spлеченства obywatelskiego.

Kaжде z deбаты byla podzielona na 3 glлwne czlснcн:

1. Przedstawленне trwaжлщнх консультации, прлц на poziomн UE i krajowym w ramach Europejskiego Zielonego ллду, Od pola do stoлу, Strategнн Biorлwnnorodnosн do 2030 r., консультации и wystuchaн публнчных;
2. Pytannл skierowane do glлwных mлwцлw i mлwцынн ораз goснн i goснн specjalnych;
3. Deбаты uczestnlkлw i uczestnlczek.

Ogromnл wartoснл jest zrozumленне, же тлчы нас дузо wнeczej ннж sлджнмн, же дзлвлжлщ wspлwnнe mamy szansl на прзечнvwstawленне снe lobby przemysлу, полулзмн и поларызации. Edukacja klматyczna, дзлвлння локalne, potrzeba рзечннчтва, potrzeba zmian legislacyjnych, wzmacnianнe roli medнlw w komunikacji, podnoszeniu шwнadomлснн, potrzeba odwagl decydentлw i полнтычек то stalе elementy wypowiedzi експертлw, specjalнстек и wszystkich osлb заагажлवलных в dlалог w projekcie.

Kolejne lata stanowлл ogromne wyzwanie w kontekснe budowania i wzmacnianнa wspлwpracujлщego, potraflлщego krytycznie ocenлл, агажлवलщ снe рзечннчно, стражннчно, на kaждем poziomн актыwнзмн проклматycznego, otwartego i intersekcjonalnego spлеченства obywatelskiego. Osoby tworzлщe Green REV Institute sл прзеконane, же stworzenie masy krytycznej organizacji, grup ннформalnych, шродовнска naukowego, актыwнстycznego, medнlw jest dzнsнл zadannем прнорнтетowym. Business as usual не jest жуз opcлл.

"Europejski Zielony Ład & Wspólna Polityka Rolna vs. bioróżnorodność i dzika przyroda"

Jaką rolę powinien odegrać Europejski Zielony Ład w ochronie bioróżnorodności i działaniach na rzecz dzikiej przyrody?

W debacie głos zabrali:



PROF. MARCIN URBANIAK

Kognitywista, działacz Klubu Gaja, Fair Trade, Polskiego Towarzystwa Etycznego.



MARIA STANISZEWSKA

Prezesa Polskiego Klubu Ekologicznego, ekspertka w zakresie zrównoważonego rolnictwa.



ŁUCJA KUDŁA

Licealistka, aktywistka.



ROBERT JURSZO

Dziennikarz działu Klimat i Środowisko "Wyborczej", publicysta, zafascynowany relacjami między ludźmi a przyrodą.



ADAM WAJRAK

Aktywista, dziennikarz, pisarz, mieszkaniec Puszczy Białowieskiej.

Debata odbyła się z udziałem gości i gości specjalnych:



AUGUSTYN MIKOS

Działacz Inicjatywy Dzikie Karpaty, aktywista i kampanier.



MAYA OZBAYOGLU

Aktywistka klimatyczna o tym, dlaczego zdecydowała się pozwać skarb państwa.



DANIEL PETRYCZKIEWICZ

Fotograf, bloger, aktywista, pasjonat rzeczy małych, dzikich i lokalnych.

Czy polska polityka wykorzystała szansę, którą stworzył ruch m.in. Młodzieżowy Strajk Klimatyczny? Wyszłyście na ulicę, otworzyłyście debatę. Czy polska polityka wykorzystała aktywność młodych osób?

“Fridays For Future jako ruch międzynarodowy, działa na masową skalę od marca 2019 roku, a od tego czasu w polskiej polityce nie widać nawet cienia ambicji by zostać klimatycznym liderem. Przypomnę, że w grudniu 2019 roku Unia Europejska ogłosiła, że będzie pierwszym kontynentem, który osiągnie neutralność klimatyczną, bo aż w 2050 roku, co bez mała jest pomyłką o co najmniej 10 lat, gdyż według klimatologów musi się to stać do 2040 roku.

Polska w czasie tego szczytu powtórzyła procedurę znany nam z czerwca tego samego roku, czyli zawetowała ustalenia. Z ust premiera Morawieckiego można było jednak usłyszeć, że jest to dla Polski wygrana a kraj dojdzie do neutralności klimatycznej „w swoim tempie”. W rezultacie Polska jest jedynym krajem w Unii Europejskiej, który nie ogłosił daty osiągnięcia neutralności klimatycznej.

Jednak coś tu nie gra, bo w czerwcu 2020 roku, na kolejnym szczycie dyskutującym głównie o budżecie unijnym na następne 7 lat, Polska podpisała zobowiązanie się do zredukowania swoich emisji o 55% do 2030 roku. Znowu, jest to stanowczo zbyt mało ambitny cel postawiony przez Unię Europejską. Jako młodzież, wykorzystująca marzenia o przyszłości a zarazem mandat moralny przedstawiłyśmy i przedstawiliśmy na jesieni 2019 roku 6 postulatów. Z czego 5 skierowanych jest

do polityczek i polityków, a 1 do mediów. Zostały one podpisane przez główne partie. Młodzieżowy Strajk Klimatyczny to nie eksperci, którzy mogą ustalić szczegółowy plan odejścia od węgla – tak zwane dekarbonizacji, tylko młodzi ludzie chodzący do podstawówek, liceów czy na studia. Tak więc nasze postulaty są czystymi żądaniem. My po prostu chcemy żyć. Chcemy mieć marzenia i nadzieje, a obecna bierność osób u władzy jest wręcz okrutna. Potrzebujemy działań. Zmian systemowych. Sprawiedliwości klimatycznej, edukacji klimatycznej, rzetelnie informujących o kryzysie mediów. Skończył się już czas na puste obietnice. (...) Solidarność jest tu kluczowym hasłem, bo przecież możemy być podzieleni politycznie, ale musimy być zjednoczeni klimatycznie. Bez wspólnego działania zwyczajnie umrzemy. I to nie są zbyt mocne słowa.

**“Polska jest jedynym krajem w Unii Europejskiej, który nie ogłosił daty osiągnięcia neutralności klimatycznej. Jednak coś tu nie gra, bo w czerwcu 2020 roku, na kolejnym szczycie dyskutującym głównie o budżecie unijnym na następne 7 lat, Polska podpisała zobowiązanie się do zredukowania swoich emisji o 55% do 2030 roku. Znowu, jest to stanowczo zbyt mało ambitny cel postawiony przez Unię Europejską
- Ł. Kudła**

Przez całe lato dochodziły do nas coraz to tragiczniejsze wieści o pożarach,

powodziach czy huraganach. Nie wiem szczerze, co miałyby się stać, by polscy rządzący podnieśli alarm. Tymczasem zamiast zachęcać młodych do partycypacji obywatelskiej krzyczy się, że mamy wrócić do szkoły się uczyć, bo jesteśmy głupi, a żadnego kryzysu nie ma. W obliczu takiej postawy mogę znowu powiedzieć chcę żyć. A czasami, choć bardzo lubię moją szkołę myślę sobie, że po co mam tam chodzić, skoro rządzący nie słuchają głosu nauki. Po co ja mam się uczyć, kiedy oni się nie uczą a to oni zadecydują o losach tego świata. Co dalej? Bez głosu młodych nie ma pełnego obrazu społeczeństwa, nie ma pełnej demokracji.

Jednak, aby młodzi mogli wyrażać swoje poglądy i opinie w sposób kompleksowy i merytoryczny, konieczna jest powszechna edukacja. W przypadku działań na rzecz klimatu - niezbędna jest interdyscyplinarna edukacja klimatyczna. Jako młodzież oczekujemy, że w szkole poruszane będą tematy bezpośrednio dotyczące nas i naszej przyszłości. (...)

Rzetelna edukacja to podstawa w prowadzeniu odpowiedzialnej polityki klimatycznej, szczególnie jeżeli chcemy zapewnić bezpieczne warunki do życia następnym pokoleniom. Jeszcze raz powtórzę, że nie mamy czasu na nierzetelność, ukrywanie prawdy o stanie środowiska czy choćby gram denializmu klimatycznego.”

Czy polskie media zdały egzamin do tej pory w zakresie podnoszenia świadomości, edukowania, wspierania organizacji pozarządowych działających na rzecz ochrony klimatu i bioróżnorodności?

„Nie wiem, czy media zdały egzamin z informowania o katastrofie klimatycznej i o kryzysie bioróżnorodności. Powiedziałbym ostrożnie, że zdają go coraz lepiej. Jeśli chodzi o kwestie klimatyczne media zaczęły dzisiaj dużo rzetelniej informować niż kiedyś. Wydaje mi się też, że mamy do czynienia z rosnącym zainteresowaniem czytelników tą tematyką. Trzeba też wskazać na pewną łyżkę dziegciu w tym wszystkim. Wbrew temu, czego się słusznie domaga Młodzieżowy Strajk Klimatyczny, mamy do czynienia, w polskich mediach, z opcją zaprzeczania antropogenicznemu charakterowi zmian klimatycznych. Optyka denalistyczna dość silnie „trzyma się” po prawej stronie sceny medialnej. Wciąż w zbyt małym stopniu dziennikarze zajmujący się tematyką klimatyczną, koncentrują się na tym, czym katastrofalna zmiana klimatyczna jest dla Polski i dla Polaków. Bioróżnorodność? To słowo funkcjonuje w tematach związanych z wycinkami i z ochroną gatunków zagrożonych zwierząt. Tutaj istotną rolę dziennikarzy jest to, żeby podkreślać wymiar tych dwóch zjawisk: że katastrofa klimatyczna i kryzys bioróżnorodności, utrata bioróżnorodności, czyli utrata gatunków, ale także zubażanie relacji przyrodniczych – że to są zjawiska dość ściśle połączone ze sobą.”

Rolnictwo, które nie szkodzi bioróżnorodności - czy to jest realne?

„Mam złą wiadomość. To nie jest realne. (...) Bardzo ucieszyły nas europejskie strategie: unijna Strategia Bioróżnorodności, strategia Od Pola Do Stołu. Wydawało się, że schodzimy na dobrą ścieżkę, próbujemy odczarować i zmienić, to co robiliśmy w Polsce przez ok. 20 lat, w innych krajach ok. 50 lat, w ramach Wspólnej Polityki Rolnej. Chyba tak nie będzie. Dlaczego rolnictwo, to, które teraz jest, jest w opozycji do bioróżnorodności? Są dwie rzeczy: żywność ma być tania i ma być jej dużo i rolnik musi zarabiać. Rolnik dostaje dopłaty, więc jemu się opłaca mieć jak najwięcej hektarów. Wszystkie zadrzewienia, pasy miedzi, są wycinane w pień, ponieważ za to nie otrzymuje się pieniędzy. Powstają coraz większe pola, jest koncentracja pól. Druga rzecz to nasza dieta. To nie tylko polska dieta czy dieta Europy Centralnej i Wschodniej, ale dieta światowa, zmierzająca do jak największej produkcji i jedzenia mięsa. Ten sposób produkcji, produkcja przemysłowa zabija. Zabija właściwie naszą bioróżnorodność, zanieczyszcza wody, jest przyczyną emisji gazów cieplarnianych i przyczyną problemów zdrowotnych. To kompletnie do nas nie dociera. Jest promocja mięsa, promocja finansowana przez Komisję Europejską, dopłaty do hodowli bydła. Rezultat mamy taki, że 72 % zwierząt jest w hodowlach przemysłowych. (...)

Kierunek przemysłowy hodowli zwierząt i upraw roślinnych zabija bioróżnorodność. Jeżeli zestawimy pieniądze we Wspólnej Polityce Rolnej na dopłaty bezpośrednie, promocję przemysłowego rolnictwa

z pieniędzmi, które przekazujemy na Naturę 2000, pasy kwietne, rolnictwo ekologiczne to jest 1:50. Początkowo strategie zaprezentowane przez KE budziły naszą nadzieję. Tej nadziei dzisiaj jest coraz mniej.”

“
Druga rzecz to (...) dieta światowa, zmierzająca do jak największej produkcji i jedzenia mięsa. Ten sposób produkcji, produkcja przemysłowa zabija. Zabija właściwie naszą bioróżnorodność, zanieczyszcza wody, jest przyczyną emisji gazów cieplarnianych i przyczyną problemów zdrowotnych.

- M. Staniszevska

ADAM WAJRAK

Gdyby został Pan Ministrem Środowiska to jak zmieniłby Pan strukturę i strategię, żebyśmy mogli.ły chronić środowisko?

„Od 30 lat zajmuję się w Gazecie Wyborczej ochroną środowiska i widziałem bardzo wielu Ministrów Środowiska, często wspaniałych ludzi, którzy przychodzili z wielkimi ambicjami, wielkimi planami i odchodzili skwaszeni. To bardzo zależy od tego jaką ma się siłę polityczną. Jeżeli ja bym wchodził do jakiegoś rządu, to, żeby miało to sens, musiałby być to rząd, który jako całość uważa, że polityka pro klimatyczna, pro środowiskowa jest racją stanu. A nie traktuje Ministra Środowiska albo Ministra Środowiska i Klimatu jako łatki

do pokazywania, albo listka figowego do pokazywania na świecie, w UE.

Rozpocząłbym akcję na rzecz łagodzenia konfliktów na linii człowiek – przyroda. To są na przykład dotacje dla rolników od lustra wody zatrzymanej przez bobry. Myślę, że bardzo szybko by się zmienił stosunek ludzi do tych zwierząt, które pomagają nam walczyć ze skutkami katastrofy klimatycznej.

- A.Wajrak

Zacząłbym od rządowych historii, jak scaleniu wielu rzeczy, które z Ministerstwa Środowiska wyszły. Przede wszystkim cała gospodarka wodna powinna wrócić do Ministerstwa Środowiska, albo wolałbym – Ministerstwa Ochrony Środowiska, bo nazwa też jest ważna, też wskazuje kierunki działania. W takim rządzie marzeń powinny być dwa silne resorty zajmujące się szeroko pojętym środowiskiem. Jednym powinien być resort ochrony środowiska, zajmujący się głównie bioróżnorodnością, a drugim resort transformacji energetycznej, który prowadziłby do szybkiej dekarbonizacji Polski. Resort, który obejmowałby resort energetyki czy przemysłu i rozwoju.

To powinien być bardzo mocny resort, o bardzo wyraźnym kierunku. W Ministerstwie Ochrony Środowiska zacząłbym od bardzo wielu rzeczy, a pierwszymi byłoby na pewno zatrzymanie degradacji terenów przyrodniczo cennych. Tutaj Minister Środowiska ma takie prerogatywy

w których może działać dosłownie z dnia na dzień. Takie rzeczy, jak:

- ustanowienie stref ochrony zwierzyny, w ważnych kompleksach leśnych, przyrodniczo cennych terenach. To oznacza zaprzestanie polowań, z dnia na dzień, na tych terenach;
- rewizja planów urządzania lasów dla nadleśnictw, które się znajdują w cennych przyrodniczo lasach, takich jak, Puszcza Białowieska, Puszcza Karpacka, Augustowska, Solska, Bukowa, Knyszyńska, Lasy Janowskie, gdzie mamy ostatnią populację głuszca.

To byłyby pierwsze rzeczy, które bym zrobił. (...)

Rozpocząłbym akcję na rzecz łagodzenia konfliktów na linii człowiek – przyroda. To są na przykład dotacje dla rolników od lustra wody zatrzymanej przez bobry. Myślę, że bardzo szybko by się zmienił stosunek ludzi do tych zwierząt, które pomagają nam walczyć ze skutkami katastrofy klimatycznej. Minister powinien mieć dalekosiężne cele. Zmiany ustawy o ochronie przyrody. Np. finansowanie parków narodowych. Zniesienie weta samorządów. Powinna powstać jedna przyrodnicza służba zajmująca się ochroną przyrody i rozwiązywaniem konfliktów z przyrodą. Bardzo duży nacisk bym położył na ochronę bioróżnorodności oraz na edukację, która powodowałaby, że Polacy pozytywnie przez przyrodę będą identyfikować się z krajem. Bardzo potrzebujemy pozytywnej opowieści o Polsce. Bardzo dobrą opowieścią, która łączy Polaków o różnych poglądach, jest to, że mamy bardzo ciekawą i wspaniałą przyrodę.”

Jak odejść od antropocentryzmu, w którym funkcjonujemy, który silnie wpływa na utratę bioróżnorodności?

„Jako nauczyciel szkół średnich i nauczyciel w szkole wyższej będę mówił o braku edukacji klimatyczno – środowiskowej. Brak edukacji powoduje, że kolejne pokolenia nie wiedzą czym charakteryzuje się postawa antropocentryczna, a antropocentryzm jest tak głęboko zakorzeniony, że nie widać, z żadnej strony skutecznego rozwiązania tego impasu. Życzyłbym sobie, żeby uczniowie od najmłodszych lat, niezależnie od kierunku studiów, byli w stanie wskazać typowe, charakterystyczne cechy postawy antropocentrycznej, która jest bardzo silnie związana i w konsekwencji prowadzi do katastrofy klimatycznej, kryzysu środowiskowego.

Postawa antropocentryczna ma bardzo silne symptomy. Deforestacja, degradacja środowiska, nadprodukcja plastiku, emisja gazów cieplarnianych, intensywna, wielkopowierzchniowa hodowla zwierząt, monokulturowe uprawy, żeby wyżywić zwierzęta, chemizacja rolnictwa. To są bardziej precyzyjne cechy antropocentrycznej postawy, o których znakomita większość uczniów na żadnym etapie szkolnictwa nie usłyszy. (...) Problem denializmu występuje także w systemie edukacji. Jest kilka filarów, które należałoby nadrobić. Uzupełnić podstawy programowe, przeszkolić kadry, które byłoby kompetentne, żeby te treści przedstawiać na każdym etapie edukacji.”

“
Brak edukacji powoduje, że kolejne pokolenia nie wiedzą czym charakteryzuje się postawa antropocentryczna, a antropocentryzm jest tak głęboko zakorzeniony, że nie widać, z żadnej strony skutecznego rozwiązania tego impasu.

- prof. M.Urbaniak

AUGUSTYN MIKOS

Co powinniśmy i powinnyśmy dzisiaj wiedzieć, co się dzieje w Karpatach?

„Zacznę od nawiązania, co Europejski Zielony Ład, a także strategie, które się na niego składają, czyli między innymi Strategia Bioróżnorodności przewidują w sprawie takich lasów jak te, które mamy w Karpatach. Strategia Bioróżnorodności zakłada objęcie 10 % obszarów lądowych UE ochroną ścisłą. To znaczy, że nie będzie można ich gospodarczo, intensywnie wykorzystywać. Strategia Bioróżnorodności odnosi się także bezpośrednio do objęcia ścisłą ochroną wszystkich zachowanych w UE lasów pierwotnych i wszystkich starodrzewów.

Puszcza Karpacka, chociażby Las Pogórza Przemyskiego czy Lasy Bieszczadów, to są jedne z ostatnich miejsc w Polsce, w których zachowały się starodrzewy, lasy, które oparły się wpływowi człowieka, występują tam gatunki, które nie występują w innych

miejscach. (...) W Puszczy Karpackiej nie są realizowane założenia Strategii Bioróżnorodności. Trwają wycinki, mimo protestów społecznych, wciąż wjeżdżają ciężkie maszyny do najcenniejszych fragmentów, wycinane są drzewa. Powinniśmy wiedzieć, że to wciąż się dzieje. Te miejsca powinny być wyłączone z gospodarki leśnej. Strategia Bioróżnorodności nie mówi, w jaki sposób dokładnie ma być implementowany ten wymóg objęcia ścisłą ochroną takich obszarów, mówi, tylko o tym, że powinna być to ochrona umocowana prawnie. Prostim rozwiązaniem tej sytuacji byłoby spełnienie społecznych postulatów odnoszących się do tych terenów, czyli utworzenie Turnickiego Parku Narodowego i powiększenie Bieszczadzkiego Parku Narodowego.”

DANIEL PETRYCZKIEWICZ

Gdyby od jutra zastąpił Pan Komisarza Timmermansa to jakie trzy inicjatywy zacząłby Pan wdrażać?

„Trochę w duchu H. Davida Thoreau: bardzo lubię lokalność. W tych rzeczach najmniejszych i lokalnych jak w soczewce skupiają się problemy globalne. Chodząc do swojego lasu, tutaj niedaleko, znajdując niesamowite dzikie miejsca, które są niemal tuż za rogiem. Tuż za rogiem mam tutaj przepiękną rzekę Małą i rozlewisko. Myślę sobie jak bardzo daleko jestem od tego wielkiego świata UE, przepisów i zastanawiam się nad tym co te przepisy mogłyby mi dać, żeby społeczność lokalna mogła się cieszyć dalej dzikością i przyrodą. Bardzo cieszy mnie to w jakim to dzisiaj kierunku idzie. Krótko opowiem historię, która wydarzyła

się rok temu. Mianowicie rzeka Mała, która jest dopływem Jeziorki, została w zeszłym roku zdewastowana przez Wody Polskie. Nie jest to żadna oryginalna rzecz, co strasznie mnie boli, bo taki los spotyka setki małych polskich rzek. Jeżeli wyobrazimy sobie, że małe polskie rzeki są krwioobiegiem, naczyniami włosowatymi w naszym ciele, to wyobraźmy sobie, że one znikają. Prawdopodobnie zniknęłaby większa część bioróżnorodności, zwierząt takich jak bobry, całego mnóstwa ptaków. Strasznie małe jest dostrzeganie i wrażliwość na te rzeczy małe i przede wszystkim czuwanie, jak tacy strażnicy tych rzeczy, żeby nie były niszczone. Bardzo brakuje mi jednej rzeczy w Unii Europejskiej. Tego, że te wszystkie polityki dotyczące przyrody, bioróżnorodności, gospodarki rolnej, strasznie mało w praktyce znaczą. Ukazują się jako pewnego rodzaju zalecenia, rozporządzenia, których potem Polska nie przestrzega. Gdybym był Timmermansem to bym zastanowił się bardzo mocno jakie mechanizmy mogę wprowadzić w ramach Wspólnoty, żeby rzeczywiście to prawo stanowione na poziomie UE było przestrzegane.

Kiedy myślę o tych pomysłach dewastujących przyrodę np. Mierzeja Wiśłana czy pomysł budowy portu lotniczego, Izery i paru innych inwestycji, to myślę sobie, że na te inwestycje UE nie powinna dać ani złotówki. Ponieważ każda z tych inwestycji to jest przede wszystkich gigantyczna masakracja polskiej przyrody.

- D. Petryczkiewicz

Pomysłem, który przychodzi mi do głowy jest znalezienie takich mechanizmów, żeby wywierać presję na kraje, które tego prawa nie chcą wprowadzić. Presja ekonomiczna to jest jedna z najlepszych presji. Kiedy myślę o tych pomysłach dewastujących przyrodę np. Mierzeja Wiślana czy pomysł budowy portu lotniczego, Izery i paru innych inwestycji, to myślę sobie, że na te inwestycje UE nie powinna dać ani złotówki. Ponieważ każda z tych inwestycji to jest przede wszystkim gigantyczna masakracja polskiej przyrody. Jeżeli nie będziemy wrażliwi na swoją małą rzeczkę Małą to nie będziemy w stanie pójść protestować przeciwko innym pomysłom np. budowie spalarni śmieci.”

MAYA OZBAYOGLU

Dlaczego pozywa Pani Skarb Państwa i jakie zmiany wprowadziłaby Pani na miejscu decydek i decydek?

„Nie pozywam tylko i wyłącznie obecnego rządu, ale wszelkie dotychczasowe. Dotychczas żaden polski rząd nie potraktował kryzysu klimatycznego jako kryzysu. (...) Polska polityka klimatyczna, energetyczna nie wskazuje na to, żeby polski rząd potraktował kryzys na poważnie. Nawet w Polsce niektóre społeczności odczuwają kryzys klimatyczny w większym stopniu niż inne. Jesteśmy trzecim największym emitentem gazów cieplarnianych w Europie.

Dla krajów najbardziej dotkniętych, najmniej odpowiedzialnych za kryzys klimatyczny, świat cieplejszy jest piekłem. Rząd polski już skazuje społeczności żyjące w krajach globalnego południa, w społecznościach, które mają najmniej środków, żeby walczyć ze skutkami kryzysu klimatycznego. Domagamy się, żeby rządzący słuchali głosu nauki i głosu ludzi, którzy już stoją na pierwszej linii kryzysu.”

Dotychczas żaden polski rząd nie potraktował kryzysu klimatycznego jako kryzysu. (...) Polska polityka klimatyczna, energetyczna nie wskazuje na to, żeby polski rząd potraktował kryzys na poważnie. (...) Jesteśmy trzecim największym emitentem gazów cieplarnianych w Europie. Dla krajów najbardziej dotkniętych, najmniej odpowiedzialnych za kryzys klimatyczny, świat cieplejszy jest piekłem. Rząd polski już skazuje społeczności żyjące w krajach globalnego południa, w społecznościach, które mają najmniej środków, żeby walczyć ze skutkami kryzysu klimatycznego.

- M. Ozbayoglu

Q&A

ŁUCJA KUDŁA

„Czasami myślę o tym jak dużo przeciwstawnych emocji jest we mnie. Z jednej strony to takie naprawdę porządne wkurzenie się, że w ogóle muszę żyć w świecie, który wymaga ode mnie walki o swoją przyszłość. To jest zupełnie frustrujące. Z drugiej strony czuję takie pozytywne emocje w stylu bardzo, bardzo dużej mobilizacji do działania. Nawet jeżeli jest mi smutno z powodu tego, że żyję w świecie bez stabilnej przyszłości, to powtarzam sobie, że robię to dla ratowania świata i z ogromnej miłości do świata naturalnego. Ten świat jest zbyt piękny, żeby go nie ratować. Kiedy jest mi trudniej to sobie to powtarzam. Chyba najbardziej wkurzającą rzeczą, którą można powiedzieć młodemu aktywiście, aktywistce to: dlaczego nie jesteś w szkole? Kiedy idę rozmawiać z mediami, w czasie moich lekcji, bo takie są media i dostają pytanie – dlaczego nie jesteś w szkole? Mówię im o sprawiedliwej transformacji i innych sprawach i to jest dokładnie analogia, w jaki sposób traktujemy kryzys klimatyczny systemowo. Nie ma udziału młodzieży w debacie publicznej. Moim antidotum jak sobie radzić z lękiem klimatycznym jest działanie.”

DANIEL PETRYCZKIEWICZ

„Czasem szczególnie rządzący są sprawni w tym, żeby sprzedawać ciągły głód wzrostu. Manipulować społeczeństwem w tym zakresie, mówić, że osób uchodźczych nie możemy przyjąć, bo jesteśmy biednym krajem, więc wzrostu potrzebujemy. Co jest oczywistą bzdurą. Jesteśmy w bardzo szczęśliwym miejscu w Europie. Młot wzrostu możemy zdekonstruować. Potrzebujemy wzrostu społecznego. Chcę też powiedzieć, że dzika przyroda, to naprawdę, jest tuż za rogiem. Mówię

o trzeciej przyrodzie, czwartym krajobrazie. Zdziczałych miejscach, o których człowiek zapomniał.”

ADAM WAJRAK

„W Europie potrzebujemy opowieści o tym, że mamy dziką przyrodę na tym kontynencie. Mamy ją lokalnie, kontynentalnie. Dużych drapieżników, jeżeli chodzi o zagęszczenie, mamy więcej niż w Ameryce Północnej: wilków, podejrzewam, że z niedźwiedziami też nie jest bardzo źle. Potrzebujemy na poziomie UE opowieści, że po pierwsze mamy dziką przyrodę, po drugie jako najbogatszy klub na świecie jesteśmy za nią bardzo odpowiedzialni, bardziej niż ktokolwiek inny. Ta odpowiedzialność też oznacza to, że jeżeli my sobie nie radzimy, albo degradujemy, albo wycinamy, takie skrawki jak np. Puszcza Karpacka to dlaczego o wiele biedniejsze kraje mają chronić lasy deszczowe? To jest nasza hipokryzja, że potrafimy dorżnąć oddział czy pododdział niezwykle cennego lasu a później się oburzać na to co się dzieje w Puszczy Amazońskiej.

Potrzebujemy prawdopodobnie Dyrektywy ekosystemowej, bo dotychczasowe dyrektywy chronią gatunki i siedliska, ale nie chronią procesów. Potrzebujemy wreszcie instrumentów finansowych, ale one się już pojawiły. Puszcze Białowieską polski rząd przestał ciąć, kiedy zapowiedziano min. 100 000 euro kar dziennie. Na to pracował cały ruch europejski, ten który walczył, siedział w papierach, lobbował. Jestem optymistą, myślę, że ludzie są bardzo otwarci na taką opowieść i chcą słuchać tej opowieści. Ta opowieść daje nam też nadzieję na przetrwanie. To jest najważniejsze.”

ROBERT JURSZO

„To jest szalenie ważne, żeby znaleźć w swoim otoczeniu taki kawałek przyrody, który chcemy chronić. Na tej bazie próbować coś robić. Na ogół uwaga opinii publicznej skupia się na dużych organizacjach ekologicznych takich jak Greenpeace, WWF, one są duże, mają fundusze i robią duże rzeczy. Ale jest cała masa mniejszych NGO, które realizują programy w ramach Life, to też jest pewnego rodzaju punkt zaczepienia.”

AUGUSTYN MIKOS

„Działania lokalne są konieczne, potrzebne i bardzo się cieszę, że jest ich coraz więcej w Polsce. Te większe są też trochę sumą tych małych. Mam obawę, że ten kryzys klimatyczny postępuje tak szybko, jest tak wszechogarniający, że potrzebujemy szybkich i idących daleko zmian. Potrzebujemy ich już. Z jednej strony uważam, że każdy i każda z nas powinien sobie znaleźć ten kawałeczek przyrody, przestrzeń, o której ochronę się stara: Puszcza Karpacka czy kilka hektarów zadrzewienia w okolicy domu, ale myślę, że wszyscy i wszystkie powinnyśmy się domagać tego, żeby zostały wprowadzone strukturalne, daleko idące zmiany w podejściu do tego w jaki sposób chronimy przyrodę. W tym momencie w Polsce funkcjonuje może 100 małych, większych inicjatyw dla ochrony lasów, ale większość tych wysiłków nie ma prawie żadnego skutku. Nie mamy realnego wpływu. Potrzebujemy małych inicjatyw, ale potrzebujemy też mocnego zaangażowania i mocnej presji w tym kierunku, żeby szersze, strukturalne zmiany nastąpiły jak najszybciej.”

MARIA STANISZEWSKA

„Najbardziej nam brakuje edukacji. Jako społeczeństwo jesteśmy kompletnie niewydurowani ekologicznie. Dlatego młodzieżowy ruch klimatyczny jawi się cudem

świata. To, że nam się udało, że ta młodzież sama się wydurowała, mimo, że w szkole nie słyszała ani słowa o problemach klimatycznych. To jest nieprawdopodobne. Ale to jest ewenement. Nam brakuje systemowej edukacji na temat klimatu, na temat przyrody, na temat bioróżnorodności i tego nie ma przez 30 lat. To jest kluczowe. Dlatego nie rozumiemy, że hodowla zwierząt to są nasze zanieczyszczone wody, to są lasy w Brazylii wypalane, gdyż musimy produkować soję do wyżywienia zwierząt. Prawdę powiedziawszy to jest to beznadziejne mięso, którym się odżywiamy, które niekorzystnie wpływa na nasze zdrowie. Ale znajdziemy polityka, który to powie: musimy podnieść ceny mięsa i zmniejszyć hodowlę. Nie ma takiego polityka, nikt tego nie powie. To jest właśnie bardzo przykre i przygnębiające.”

ROBERT JURSZO

„Nie możemy utopić się w lokalności. Nie możemy się skoncentrować tylko na kwestiach lokalnych. Potrzebujemy też ekologicznej międzynarodówki. Nie możemy tracić szerszej perspektywy.”

ADAM WAJRAK

„Fajnie można walczyć o lokalne rzeczy, ale szczególnie w rzeczach lokalnych przeciętny, polski obywatel ma bardzo mało narzędzi. Nie mamy możliwości wpływania na politykę leśną, nie mamy obowiązku robienia planów urządzania przestrzennego. Ja wychowałem się w starej szkole niemówienia ludziom o cennych rzeczach. Uważam ją za całkowicie błędną. Ludzie będą bronić tylko tych miejsc, które będą znali, lubili, kochali, szanowali. Najgorszą rzeczą jest anonimowość. Ci źli ludzie, którzy niszczą, strzelają, oni się o takich cennych miejscach dowiedzą. Na koniec chcę powiedzieć, że to nie jest prawda, że nie ma polityków, którzy mówią, że coś z jedzeniem mięsa trzeba zrobić, bo mamy postankę Sylwię Spurek. Może ona jest na razie

jedna, ale jest. Nie jest tak źle. Jest pierwsza kotwica wbita.”

PROF. MARCIN URBANIAK

„Kwestia walki o lokalność i używania jako dużych narzędzi ekologicznych walki o wielkie ekosystemy, np. leśne, to z mojej perspektywy edukatora i nauczyciela problemy, które funkcjonują w pewnych bańkach społecznych. W bardzo znikomym stopniu występują w świadomości przeciętnego Kowalskiego. Bez fundamentalnych zmian edukacyjnych my nie mamy najmniejszych szans. Aktywiści i aktywistki, organizacje pozarządowe, środowisko naukowe to jest znikomy promil społeczny w zestawieniu z obojętnością, nieświadomością, ignorancją i apatią. Bez rzetelnej edukacji jesteśmy skazani na zagładę.”

"Europejski Zielony Ład & Wspólna Polityka Rolna vs. jakość życia i prawa człowieka"

Jaką rolę powinien odegrać Europejski Zielony Ład w podnoszeniu jakości życia i zagwarantowaniu praw człowieka?

W debacie głos zabrali:



ADAM DZIEDZIC

Prezes Zarządu UNAP, specjalizuje się w tematyce zrównoważonego rozwoju, stosunków międzynarodowych i funkcjonowaniu organizacji międzynarodowych, członek eksperckiego zespołu ds. zmian klimatu przy think tanku Nowa Nadzieja.



AGATA KUŹMIŃSKA

Fundatorka i Prezeska Fundacji Instytut Zielonej Przyszłości, partnerka społeczna procesu Sprawiedliwej Transformacji Wielkopolski Wschodniej, planistka przestrzenna ze specjalnością rozwój i rewitalizacja miast oraz obszarów wiejskich.



DR. ANNA KOZAJDA

Kierowniczka Pracowni Bezpieczeństwa Biologicznego w Instytucie Medycyny Pracy im. Prof. J. Nofera, ekspertka w dziedzinie zawodowej i środowiskowej ekspozycji na szkodliwe czynniki biologicznych.



DR. MIŁKA STĘPIEŃ

Aktywistka, działaczka społeczna i klimatyczna, koordynatorka kampanii dot. sprawiedliwej transformacji na Europę Środkowo-Wschodnią w CEE Bankwatch Network.



PROF. PIOTR KRAJEWSKI

Ekonomista, dyrektor Instytutu ekonomii na Uniwersytecie Łódzkim, zajmuje się powiązaniem między polityką gospodarczą, a środowiskiem naturalnym.

Debata odbyła się z udziałem gości i gościa specjalnego:



LILKA SKÓRSKA

Aktywistka walcząca o prawa zwierząt, inicjatorka akcji "Pudełko Lilki"



WIKTOR PAHL

Aktywista klimatyczny i pro-zwierzęcy, przedstawiciel Extinction Rebellion i Animal Rebellion, organizator Młodzieżowego Strajku Klimatycznego w Gorzowie Wielkopolskim



OLGA GIZICKA

Studentka politologii na UŚ w Katowicach, przewodnicząca Koła Naukowego Praw Zwierząt i Neuropolityki UŚ, aktywistka.

Prawo gwarantuje nam życie w bezpiecznym dla zdrowia środowisku. Jak ta zasada sprawdza się w przypadku osób żyjących, mieszkających w sąsiedztwie ferm?

„Wszyscy mamy prawo do życia w bezpiecznym dla zdrowia środowisku, ale nie mamy równych możliwości. Każdy z nas mieszka w jakimś środowisku, w narażeniu, w ekspozycji na różne czynniki środowiskowe, mniej lub bardziej szkodliwe. Te lokalne społeczności, które żyją na terenach zlokalizowanych w bezpośrednim otoczeniu ferm tych szkodliwości w swoim otoczeniu mają znacznie więcej. Podstawową ustawą, która ma na celu dbałość o zdrowie nas wszystkich w Polsce jest ustawa o zdrowiu publicznym. (...) Zapisano w niej, między innymi rozpoznawanie, eliminację, ograniczanie szkodliwości dla zdrowia fizycznego i psychicznego w środowisku zamieszkania, w środowisku pracy, w środowisku nauki, rozrywki itd. Natomiast do organów, które odpowiadają za realizację tych działań należą organy administracji rządowej i organy administracji terytorialnej, samorządy terytorialne. Pozwolenia na lokalizację inwestycji wydają organy samorządu terytorialnego. Inwestorzy wysyłają wnioski o wydanie takich pozwoleń przygotowując m.in. każdorazowo dla swojej inwestycji, swojej fermy, ocenę oddziaływania na środowisko. W interesie inwestora jest wykazanie, że ferma w żaden sposób nie oddziałuje na środowisko, a jeżeli już to w minimalnym stopniu. Samorząd terytorialny rozpatrując wniosek zintegrowany z oceną oddziaływania na środowisko powinien zwrócić uwagę, że fermy, jeżeli są zlokalizowane obok siebie (...), mają to oddziaływanie nie tylko indywidualne, ale także łączne. Ten fakt jest ignorowany. W dużym stopniu wynika to zwyczajnie z niewiedzy, z braku odpowiednich informacji. Trzeba włożyć pewną dozę wysiłku,

żeby zebrać wszystkie informacje i je przeanalizować.

Zastanowić się nad każdym pozwoleniem, każdą fermą na danym terytorium – jakie one mogą mieć łączne działanie.

Wszyscy czują zapach, tzw. odory, które stwarzają największy problem psychologiczny i to ma również oddziaływanie psychosomatyczne. To oddziaływanie stresowe, stres jaki jest odczuwany przez ludzi mieszkających wokół ferm przekłada się bezpośrednio na pojawianie się zupełnie fizycznych dolegliwości. Odory są nie tylko wyczuwalne, obniżają jakość życia, są stresogenne, ale wg. aktualnej wiedzy nie wywołują istotnych, fizycznych skutków zdrowotnych. Nie badano długotrwałej ekspozycji. Powietrze - bioaerozol czyli pył organiczny, pył pochodzenia organicznego, zawierający resztki odchodów, przede wszystkim mikroorganizmy: bakterie, grzyby, wirusy. W przypadku pól nawożonych nawozem naturalnym to są również jaja pasożytów, które z powietrzem, z wiatrem są przenoszone na bardzo długie odległości, wielokilometrowe. Niektóre gronkowce są zdolne do przeżycia kilku tygodni w takich warunkach otoczenia. Poza tym: gleba, woda, które przedostają się do otoczenia. Ludzie, pracownicy ferm, którzy stają się nosicielami wskutek kontaktu ze zwierzętami, wystarczy często kontakt z narzędziami na fermach (kierowcy samochodów transportujących zwierzęta). Dzikie zwierzęta, gryzonie, ptaki, które również przenoszą mikroorganizmy z ferm, z otoczenia, z nawozu, z gnojowicy zbieranej. (...)

Prawo do bezpiecznego środowiska powinno być zagwarantowane.”

Jak Pan ocenia wpływ Europejskiego Zielonego Ładu na jakość życia i sytuację ekonomiczną w dłuższej perspektywie czasu?

„W ekonomii coraz bardziej się patrzy na to, że nie tylko sytuacja gospodarcza jest ważna, ale również jakość życia. W krótkim okresie, tu i teraz, Europejski Zielony Ład nie jest programem optymalnym, aby ludzie mieli więcej pieniędzy w kieszeniach. Ale na szczęście nie ta perspektywa jest tu przyjęta. Po pierwsze jest to perspektywa długofalowa, po drugie nie jest ukierunkowana tylko na produkt brutto, ale właśnie na jakość życia ludzi. Jak w przypadku wielu inwestycji, dopiero po pewnym czasie pojawią się efekty. Dlatego perspektywa długookresowa jest istotna. Część działań nie jest nakierowanych na to, żeby produkcję zwiększać, ale żeby ograniczać emisje. Pomimo, że wpływ na koniunkturę teraz nie jest korzystny to w dłuższej perspektywie to się zwróci. Dlatego też, że działania skierowane na zmniejszenie emisji wpływają na nasze zdrowie. Również na zdrowie pracowników, co wpłynie na to jak będziemy pracować za kilka, kilkanaście lat i to w zupełności zrównoważy efekt ograniczający produkcję teraz. Patrząc na Europejski Zielony Ład należy patrzeć na perspektywę długookresową, gdzie korzyści są o wiele większe niż koszty. Nie tylko perspektywa czysto ekonomiczna jest ważna. 20 lat temu mówiono, że ważny jest PKB, to ile się produkuje, jakie jest bezrobocie, a wszystko inne jest mniej istotne. Na szczęście od tego podejścia się już odchodzi.

„
Patrząc na Europejski Zielony Ład należy patrzeć na perspektywę długookresową, gdzie korzyści są o wiele większe niż koszty.

- prof. P. Krajewski
”

Coraz więcej osób zajmujących się tematami ekonomicznymi czy też interdyscyplinarnymi widzi, że jakość życia jest nie mniej ważna a tak naprawdę o wiele ważniejsza. Problem polega na tym, że trudno ją zmierzyć. Dlatego tak często operujemy wskaźnikami, które mają wpływ na jakość życia. Stan naszego samopoczucia, to w jakim klimacie żyjemy. Jeśli będzie ocieplenie klimatu będą także większe migracje. Kluczowa kwestia to samo zdrowie. Europejski Zielony Ład ma tę perspektywę, czyli perspektywę jakości życia ludzi, a niekoniecznie miarę jaką jest produkt krajowy brutto. I oczywiście perspektywę długofalową a nie tylko teraz, czy w danym roku budżetowym, czy w perspektywie najbliższych wyborów.”

DR. MIŁKA STĘPIEŃ

Czego możemy się nauczyć, jaką lekcję dla transformacji rolnictwa możemy wyciągnąć z wciąż trwającego procesu transformacji energetycznej?

„Skupię się na podobieństwach pomiędzy tymi dwoma procesami i tym jak mocno są one ze sobą powiązane. W tym momencie stoimy przed trzema potężnymi wyzwaniem związanyymi z działalnością człowieka i absolutnie niezbędne jest, abyśmy w najbliższych dekadach starali się zrobić wszystko, co możemy, żeby na nie zareagować. Te trzy wielkie wyzwania to są: zmiany klimatu, zanieczyszczenie środowiska, zanik bioróżnorodności. Obecnie stoimy przed potrzebą zmiany sposobu w jaki działa system. Zarówno system ekonomiczny, system rolnictwa, system energetyczny. Właściwie transformacja rolnictwa i transformacja energetyczna są bardzo ściśle powiązane. W ciągu najbliższych trzech dekad musimy zmienić całkowicie sposób w jaki funkcjonujemy na tym świecie. Jeżeli tego nie zrobimy, to te trzy wielkie wyzwania spowodują bardzo poważne skutki dla ludzkości, dla naszych dzieci, dla naszych wnuków. Pierwsze próby są

podejmowane, między innymi transformacja energetyczna, transformacja rolnictwa, są także inne jak transformacja transportu chociażby. Spotykamy się na wszystkich tych polach z olbrzymim oporem systemu. To jest opór związany z tym, że prawdopodobnie pewne sposoby zarabiania, sposoby tworzenia dochodu będą musiały zostać zaniechane. W szczególności tutaj spotykamy się z oporem dużych firm energetycznych, dużych firm rolniczych, wielopółciowymi farmami oraz z oporem społecznym. Rzeczywiście ostatnich parę dekad żyliśmy w czymś, co można określić jako dobrobyt, gdzie wszystko było łatwo dostępne, gdzie jedzenie można dostać łatwo w supermarketach, gdzie można bezproblemowo dostać wodę w kranie, włączamy światło, kiedy nam się chce i możemy coraz bardziej żyć na koszt przyszłych pokoleń. Dlatego też, tak ważne i trudne są procesy transformacyjne. Ponieważ wchodzimy z trudnym zadaniem zmiany sposobu w jaki funkcjonujemy.

W ciągu najbliższych trzech dekad musimy zmienić całkowicie sposób w jaki funkcjonujemy na tym świecie. Jeżeli tego nie zrobimy, to te trzy wielkie wyzwania spowodują bardzo poważne skutki dla ludzkości, dla naszych dzieci, dla naszych wnuków.

- dr. Miłka Stępień

Transformacja energetyczna nie może się odbywać w pojedynkę. Nie może być tak, że to dzieje się już a rolnictwo nie przechodzi przemian. Jeżeli tylko jeden z tych elementów zostanie zmieniony, to nie zareagujemy w odpowiednio szybkim czasie na te trzy wielkie wyzwania, które mamy przed sobą, które wpłyną bardzo mocno na nasze życie, na długość życia i na jakość życia w przyszłości. Najważniejszą lekcją, którą można

wyciągnąć z procesu transformacyjnego to fakt, że cały czas są podtrzymywane naciski.

Najczęściej jest tak, że mamy pewnego rodzaju lobby, które do tej pory zarabiałoby bardzo dużo pieniędzy na tym, że w pewien sposób prowadzono rolnictwo czy działania energetyczne. Kiedy mamy ten opór, musimy znaleźć sposób na to, żeby te głosy które są słabsze włączyć do mówienia o tym, co jest potrzebne w przyszłości.

- dr. Miłka Stępień

Te naciski muszą być podtrzymywane na różne sposoby: musi być prowadzony dialog wielopoziomowy pomiędzy różnymi osobami uczestniczącymi w tym procesie, musi być medialny nacisk i informacja, rosnąca świadomość ludzi na temat tego co się dzieje; musi być wspieranie decyzji opartych na wiedzy, czyli musimy w procesie tworzenia dokumentów jak Wspólna Polityka Rolna, Europejski Zielony Ład, cały czas naciskać na to, żeby to było jak najbliższe tym potrzebom, o których wiemy już, że muszą być wprowadzone w najbliższych latach. Ten proces musi być bardzo mocno inkluzywny. Musimy włączyć te grupy, które są najstarsze. Najczęściej jest tak, że mamy pewnego rodzaju lobby, które do tej pory zarabiałoby bardzo dużo pieniędzy na tym, że w pewien sposób prowadzono rolnictwo czy działania energetyczne. Kiedy mamy ten opór, musimy znaleźć sposób na to, żeby te głosy które są słabsze włączyć do mówienia o tym, co jest potrzebne w przyszłości.”

Jak określa Pan rolę NGO w kwestii oddziaływania na decydentki i decydentów w zakresie transformacji energetycznej i jaką rolę powinniśmy odegrać w transformacji rolnictwa?

„Rola NGO musi być olbrzymia, musi być duża. Organizacje pozarządowe bardzo często są takim zapleczem eksperckim, ale także zapleczem zwykłych osób z naszego społeczeństwa. Nie pań i panów w garniturach, którzy siedzą na różnych debatach i rozmawiają, a potem z tych debat nic nie wynika, albo są zamknięci w swoim gabinecie. NGO bardzo często mają bezpośredni kontakt z lokalnym społeczeństwem.

Jak NGO mogą wpływać na decyzje? Przede wszystkim brać udział w dyskusjach, brać udział w wysłuchaniach publicznych. To jest fenomenalna okazja, żeby w sposób formalny przedstawić swoje postulaty, które niewątpliwie będą załączone do dalszych obrad, do dalszych dyskusji i rozważań.

- A. Dziedzic

To jest niezwykle istotne, żeby postulaty lokalnego społeczeństwa przekazywać dalej i wdrażać w różnego rodzaju transformacje, zmiany czy politykę rozwoju. W jaki sposób NGO mogą wpływać na decydentów czy decydentki? Sekretarz Generalny ONZ priorytetyzuje organizacje pozarządowe w panelach, np. panel ds. klimatu, czy ds. technologii i digitalizacji. W tych ciążach znajdziemy zarówno polityków i polityczki, jak i przedstawicieli i przedstawicielki organizacji pozarządowych. ONZ mówi jasno: organizacje pozarządowe muszą mieć swój głos

i muszą mieć swoje miejsce przy tzw. stole. Jak NGO mogą wpływać na decyzje? Przede wszystkim brać udział w dyskusjach, brać udział w wysłuchaniach publicznych. To jest fenomenalna okazja, żeby w sposób formalny przedstawić swoje postulaty, które niewątpliwie będą załączone do dalszych obrad, do dalszych dyskusji i rozważań. Współpracować a nie konkurować ze sobą nawzajem. To jest niezwykle istotne, jeżeli organizacje pozarządowe pokażą jeden, zjednoczony, silny front, to mogą osiągnąć znacznie więcej. Nie upolityczniać się, rządy przemijają – są prawicowe, lewicowe, z centrum – jeśli NGO za bardzo „przytulą się do jednej opcji politycznej, niestety mogą mieć później problem w przekazywaniu swoich postulatów. Organizacje powinny być pozapolityczne: eksperckie, obywatelskie.”

Prawa kobiet a kryzys klimatyczny. Jak zapewnić osobom narażonym na wykluczenie, w szczególności kobietom sprawiedliwą transformację?

„Sprawiedliwa transformacja bardzo często pojawia się w dyskusji, w debacie obok transformacji energetycznej, ale to nie jest ta sama sprawa. Transformacja energetyczna to proces technologicznej zmiany, sposobu wytwarzania energii, zastąpienia jednej technologii inną. Transformacja energetyczna odbędzie się w skali całego świata, niezależnie od tego, gdzie mieszkamy. Natomiast są miejsca, takie jak Wielkopolska Wschodnia czy inne regiony węglowe, które są bardzo ściśle związane z produkcją energii. Zmiana sposobu wytwarzania energii w takich regionach, dotknie je dużo bardziej. Dlatego Międzynarodowa Organizacja Pracy, w 2015 r. zaproponowała pojęcie sprawiedliwej transformacji. To miało być podejście, które wesprze regiony węglowe w transformacji z pominięciem złych lekcji. Gdyż

to nie jest tak, że regiony węglowe dopiero teraz przechodzą transformację. Sprawiedliwą transformację regionów węglowych rozumiem i odczuwam jako olbrzymią szansę na rozwój i to jest bardzo szerokie pojęcie. Nie dotyczy tylko wymiaru energetycznego, ale także wymiaru społecznego, gospodarczego, środowiskowego, całego podejścia mówiącym o zrównoważonym rozwoju. W przypadku Wielkopolski Wschodniej to jest bardzo trudny proces z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że musi się odbywać w jednym czasie i po drugie, bo mamy bardzo mało czasu. Ostatnia odkrywka ma funkcjonować do 2029 r. Lokalnie mówi się, że może się to wydarzyć dużo szybciej. Mamy kilka lat na działanie. Myśląc o górnictwie, sektorze energetycznym w pierwszej kolejności myśli się o górnikach, o męskim świecie tego sektora. O tym, że w pierwszej kolejności to właśnie panowie tracą pracę, często wysoko płatną.

Natomiast przez kilka lat słuchając lokalnej debaty, zauważyłam, że rola kobiet nie wybrzmiewa tak mocno, jak powinna. Kobiety, do pewnego momentu, były zapomniane. Myślę o kobietach pracujących w działach administracyjnych górnictwa: księgowie, kadrowe, itd.

Mamy kilka lat na działanie. Myśląc o górnictwie, sektorze energetycznym w pierwszej kolejności myśli się o górnikach, o męskim świecie tego sektora. O tym, że w pierwszej kolejności to właśnie panowie tracą pracę, często wysoko płatną.

Natomiast przez kilka lat słuchając lokalnej debaty, zauważyłam, że rola kobiet nie wybrzmiewa tak mocno, jak powinna

- A. Kuźmińska

To duży, liczny kapitał wysoko wykształconych specjalistek, które są niezbędne w funkcjonowaniu górnictwa. Ale to także są żony, partnerki, kobiety żyjące z górnikami. Kobiety, które bardzo często poświęcają lub poświęciły swoje życie na wychowanie dzieci. Myśląc o kobietach w sprawiedliwej transformacji trzeba pamiętać o tych dwóch grupach: kobietach zatrudnionych, które za chwilę stracą pracę i kobietach, które są w tzw. otoczeniu. To może być też pani pracująca w sklepie, fryzjerka, kosmetyczka, która odczuje skutki tej sytuacji. Dlatego trzeba planować działania na rzecz poprawy jakości życia, związane z dostępem do usług publicznych, wsparciem aktywizacji gospodarczej, żeby kobiety znalazły swoje miejsce w rzeczywistości potransformacyjnej.”

OLGA GIZICKA

Jak z Pani perspektywy organizacji studenckie podchodzą do Europejskiego Zielonego Ładu i praw człowieka?

To co zauważam, że na większości uczelni królują dwa tematy: pandemia i kwestie klimatyczne. Powstaje coraz więcej organizacji studenckich związanych z ochroną klimatu, prawami zwierząt, prawami człowieka. Do tych organizacji należą studenci nauk humanistycznych, ekonomicznych, biologicznych. Tworzą różne wydarzenia, konferencje. Można dostrzec jak duży jest stosunek akcji proekologicznych, związanych z klimatem, pro przyszłościowych do innych kwestii. My jako studenci, młodzi ludzie mamy w sobie pewną przekorę. Ciągłe słyszymy, że jesteśmy za młodzi, że to nie jest nasz czas, że mamy zbyt nikłą wiedzę w temacie, żeby się w ogóle wypowiadać, a tak naprawdę ochrona środowiska to jedna z zasadniczych wartości, chronionych przez naszą Konstytucję. Władze publiczne mają obowiązek ochrony środowiska dla współczesnego pokolenia i dla przyszłych

pokoleń. W tym samym momencie obserwujemy politykę dzielącą nas na zasadzie: my, wielka suwerenna Polska oraz oni, czyli europejskie elity, które próbują nam narzucić ideologiczne schematy postępowania. Niezgodę i pragnienie zmian widać w wynikach każdego kolejnych wyborów, czy też na protestach studentów. To jest nasza odpowiedź na antynaukowe podejście, widać to przede wszystkim na social mediach, bo my jako młodzi ludzie najchętniej tam dzielimy się działaniami. I to właśnie tam ten aktywizm środowiskowy wśród studentów i młodzieży stał się modny. Nam zależy na tym w jakim kraju będziemy żyć po ukończeniu nauki. Środowisko akademickie chce być częścią świata i zmian, które w nim zachodzą.”

Nam zależy na tym w jakim kraju będziemy żyć po ukończeniu nauki. Środowisko akademickie chce być częścią świata i zmian, które w nim zachodzą.

- O. Gizicka

WIKTOR PAHL

Czym dla ruchów młodzieżowych jest Zielony Ład i jak Pan ocenia strategię jako aktywista?

„Europejski Zielony Ład dla aktywistów w Polsce jest tematem rzadko poruszonym. Rzadko słyszę w kręgach progresywnych, klimatycznych o Green Deal. Mam wrażenie, że wynika to z tego, że obserwujemy stosunek polskiego rządu do różnych rzeczy zatwierdzanych w Brukseli. Prawa kobiet, prawa mniejszości... widzimy, że polski rząd nie do końca podchodzi do tego tak, jak podchodzą rządy państw Europy Zachodnie. Obawiamy się, że

z Europejskim Zielonym Ładem też może tak być, że polski rząd powie, że Polska węglem stoi i mamy węgla na 200 lat. Aktywiści z krajów zachodnich mogą mieć gwarancję, że o coś walczą, ale część tego już mają wywalczona: gwarancję neutralności klimatycznej do 2050. My boimy się, że nie mamy tej gwarancji. (...) Jednak data 2050 r. jest trochę późna. Mamy 6 lat na podjęcie radykalnych zmian.”

Aktywiści z krajów zachodnich mogą mieć gwarancję, że o coś walczą, ale część tego już mają wywalczona: gwarancję neutralności klimatycznej do 2050. My boimy się, że nie mamy tej gwarancji.

- W. Pahl

LILKA SKÓRSKA

Jest Pani mieszkanką Wielkopolski, regionu z największą liczbą ferm przemysłowych. Jak postrzega Pani tę kwestię?

„Problem ferm przemysłowych dotyka mnie i moich rówieśników. Tutaj, gdzie mieszkam, w Wielkopolsce jest ponad 900 takich fabryk. Ludzie w większości nie mają pojęcia jak wygląda przemysł hodowlany. Wolą wierzyć w bajki o krówkach na łące, szczęśliwych kurkach i uśmiechniętych świnkach. Jeszcze mniej osób zdaje sobie sprawę tak te „fabryki taniego mięsa” mleka, jajek czy futer wpływają na nasze życie. Fermy przemysłowe to nie tylko ogromne cierpienie zwierząt. To też kawałek po kawałku wyniszczanie naszej planety, a co za tym idzie ludzkości. Każdy, kto chociaż raz przekroczył ich próg potwierdzi, że jego spojrzenie na kwestie

skąd się bierze mięso, nabiał i jajka ulega całkowitej zmianie. Każdy, kto chociaż przez jakiś czas przebywał czy mieszkał w pobliżu fermy zwierzęcej wie z jakimi uciążliwościami wiąże się takie sąsiedztwo. Niestety nikt nie pyta w Polsce ludzi o zdanie czy akceptują w swojej miejscowości wielohektarowe fermy drobiu, przemysłowe obory dla krów czy świń. Mieszkańcy protestując przeciwko powstawaniu takich miejsc spotykają się nierzadko z oporem czy niezrozumieniem władz. Odbiera się im prawo do decydowania o zagospodarowaniu przestrzeni, w której żyją, wykorzystując sytuację prawną i polityczną do kreowania przepisów ułatwiającym bogatym rolnikom czy firmom lokalizację takich ferm przemysłowych nawet na terenach zabudowanych czy chronionych. Takie fermy funkcjonują w Polsce nierzadko w bezpośrednim sąsiedztwie domów czy szkół. A przecież każda ferma przemysłowa zatruwa powietrze – ten okropny smród unoszący się wiele kilometrów to tylko wierzchołek góry lodowej. Zatrucie wód gruntowych powoduje obniżenie jakości wody na całym obszarze. Do wyprodukowania i wyhodowania 1 kg wołowiny potrzebnych jest 14.500 litrów wody. Fermy przemysłowe to także hektolitry chemikaliów, fekaliów spływających wartkim nurtem do rzek i wód gruntowych. To chemikalia i nawozy sztuczne potrzebne do produkcji paszy dla zwierząt, paszy faszzerowanej środkami chwastobójczymi i owadobójczymi. Czy zwykły konsument, konsumentka nie powinien mieć prawa do informacji o tym co je i jaki jest rzeczywisty koszt jego taniego mięsa? Argumentem padającym czasem w obronie ferm przemysłowych są nowe miejsca pracy natomiast warto podkreślić jasno, że praca polegająca na upadlaniu zwierząt, trzymaniu w ciasnych klatkach, gazowaniu kurcząt czy obcinaniu ogonów nowo narodzonym prosiętom to nie jest praca, która wpływa dobrze na zdrowie psychiczne ludzi, którzy ją wykonują. Osoba, która każdego dnia obcuje z bólem innych istot czujących, sama ten ból zadaje, pozbawiona jest empatii i wrażliwości nie ma szans

na normalne funkcjonowanie w społeczeństwie. Nierzadko do opinii publicznej trafiają fakty dotyczące nadużyć i przemocy jaką stosują pracownicy ferm czy ubojni wobec zwierząt pozaludzkich. Jest takie powiedzenie, że gdyby rzeźnie miały ściany ze szkła to nikt nie jadłby mięsa. Moim zdaniem to samo dotyczy ferm przemysłowych. Fermi odbierają ludziom prawo do spokojnego życia, świeżego powietrza czy czystej wody. Tanie mięso w nich produkowane, nafaszerowane antybiotykami odbiera możliwość dbania o własne zdrowie i życie. Fałszywe informacje dotyczące potrzeb spożycia nabiału czy jajek wprowadzają miliony ludzi w błąd, który nie pozwala im we właściwy sposób podejmować decyzji o własnym zdrowiu.



Fermy przemysłowe to nie tylko ogromne cierpienie zwierząt. To też kawałek po kawałku wyniszczanie naszej planety, a co za tym idzie ludzkości. Każdy, kto chociaż raz przekroczył ich próg potwierdzi, że jego spojrzenie na kwestie skąd się bierze mięso, nabiał i jajka ulega całkowitej zmianie.

– L. Skórska



Nieupublicznianie informacji o rzeczywistym skażeniu środowiska jakie niosą ze sobą ze sobą fermy przemysłowe to skazywanie ludzi na przekleństwo niewiedzy. Tylko szybkie podjęcie zdecydowanych działań może uratować naszą planetę, zwierzęta i nas - ludzi. Nie mamy już czasu na zmiany małymi krokami – trzeba zdecydowanie odejść od ferm przemysłowych, zlikwidować ten okrutny i szkodliwy przemysł. To ja i moi rówieśnicy będziemy sprzątać bałagan, który po sobie zostawicie.”

Q&A

PAULINA JANUSZEWSKA, KRYTYKA POLITYCZNA:

"Jakie są minusy obecnego programu Europejskiego Zielonego Ładu, co jest szczególnie do poprawy?"

Dr. Miłka Stępień: „Europejski Zielony Ład jest progresywny jak na tego typu politykę, ale jest za mało ambitny w stosunku do tego, czego potrzebujemy realnie, żeby zareagować na wielkie wyzwania. W zakresie biomasy, przemian energetycznych, transformacji rolnictwa. To krok w odpowiednim kierunku, ale mamy bardzo mało czasu. Uważam, że to odpowiedni kierunek, ale to za wolno idzie. Europejski Zielony Ład ma elementy umożliwiające greenwashing. Wykorzystywane są luki, niedomówienia po to, żeby kontynuować business as usual.. Business as usual - mimo tego, że mamy w miarę ambitny plan to jednocześnie on podtrzymuje elementy poprzedniego systemu. Dlatego cały czas jest potrzebny potężny nacisk. Jeżeli my jako NGO, społeczeństwo, ruchy młodzieżowe nie naciskamy na decydentów to oni idą na różne ustępstwa wobec krajowych rządów.”

ROCH ZYGMUNT, GAZETA KONGRESY:

„Jakie konsekwencje dla rynku pracy, szczególnie mam tu na myśli miejsca pracy, może mieć wdrażanie Europejskiego Zielonego Ładu?”

Prof. Piotr Krajewski: „Przechodzenie na zieloną gospodarkę może powodować konieczność zmiany kwalifikacji. Z drugiej strony mamy zwiększony popyt na niektóre zawody: zielona energia, termomodernizacja, transport zbiorowy

elektryczny. Jest to szansa na kreowanie miejsc pracy, które umożliwiają rozwój. Ograniczanie działalności kopalni to będzie przejściowy kłopot, wyzwanie, dla rynków pracy uzależnionych od tego przemysłu. Uważam, że jest to konieczne i im szybciej zaczniemy wskazywać długofalowe ścieżki, jak powinny przebiegać, tym więcej czasu będą mieli ludzie na dostosowanie się do zmian, z większym wyprzedzeniem będą mogli zmieniać kwalifikacje.”

IGNACY DUDKIEWICZ, MAGAZYN KONTAKT:

„Wiemy, że kwestie dotyczące polityki klimatycznej są zagadnieniem globalnym, niemożliwym do rozwiązania na poziomie narodowym i w tym sensie Europejski Zielony Ład jest krokiem w stronę uwspólnotwienia tych rozwiązań. Na ile widzą Państwo potencjał, że Europejski Zielony Ład będzie miał wpływ na kraje w innych regionach świata. Czy Europejski Zielony Ład zakłada zabezpieczenia przed outsourcingiem problemów, tzn. my w Europie będziemy rezygnować, a problemy przetrzucimy gdzieś indziej?”

Adam Dzedzic: „Nie wiem, czy uda mi się odpowiedzieć bezpośrednio na to pytanie. Zgadzam się w 100 %, że kryzys klimatyczny to problem globalny, dlatego jest to priorytet ONZ. Chcę podkreślić, że kryzys klimatyczny może być scharakteryzowany jako problem czy kwestia, która jest niemalże nie do rozwiązania: „wicked problem”. Te problemy cechują się trzema elementami: współzależność aktorów czy graczy, którzy powodują zjawisko i tych, którzy powinni

rozwiązać te problemy; różne wartości pomiędzy tymi graczami i udziałowcami, kompleksowość – odnosząca się do tego, że nie wiemy jakie proponowane rozwiązanie np. Europejski Zielony Ład będzie miał długofalowe skutki. Potrzebujemy międzynarodowych porozumień, współpracy, ponieważ jeżeli nie włączymy wszystkich, to ktoś gdzieś straci czy zostanie w tyle."

Dr. Miłka Stępień: „Na COP 26 jednym z planowanych działań było zachęcanie Chin, które ubiegły te zapędy i ogłosiły konkretne plany odejścia od węgla wcześniej. To co się dzieje w Europie jest obserwowane w wielu miejscach. To jest ogólnoświatowy ruch, który będzie się rozkręcał moim zdaniem. NGO działające międzynarodowo dzielą się pomysłami, dobrymi pomysłami. Nie wyobrażałam sobie, że tak szybko nastąpią zmiany np. oficjalne deklaracje w różnych krajach Europy, w różnych regionach Polski. Powstają programy zabezpieczające przed outsourcingiem np. Red +, który ma wspierać kraje, w których następuje duża ilość wycinek lasów. Trzeba przyglądać się całym tym procesom i zwracać na to uwagę.”

Morgan Janowicz, Green REV Institute: „Wystarczy spojrzeć na umowy międzynarodowe. W przypadku tzw. taniego mięsa, np. drobiu, Komisja Europejska wprowadza mechanizmy, które zabezpieczają nas przed outsourcingiem problemu. Czy to się uda? To jest dobre pytanie. Jako REV kształtujemy, monitorujemy umowy międzynarodowe: New Chinese Deal, Mercosur.”

PAULINA JANUSZEWSKA, KRYTYKA POLITYCZNA:

„Biorąc pod uwagę fakt, że system, który doprowadził do degradacji i wyniszczenia planety, czyli system kapitalistyczny oparty jest o porządek patriarchalny, a z drugiej strony biorąc pod uwagę, że w ruchy klimatyczne angażują się kobiety, to czy możemy mówić o tym, że ratunkiem dla naszej przyszłości jest ekofeminizm?”

Dr. Miłka Stępień: „Jest to prawda. Nawet w ruchach związanych ze sprawiedliwą transformacją jest bardzo dużo kobiet. A bardzo często spotykamy się na spotkaniach, na których przeważają mężczyźni. Są to reprezentanci sektora energetycznego, górniczego czy świata politycznego. Coraz mocniej my, kobiety, przebijamy się z innym przekazem, niż to co po tamtej stronie się znajduje. Życzyłabym sobie, żeby tak naprawdę więcej kobiet było we wszystkich tych obszarach, bo prawdopodobnie inaczej rozmowa by się mogła toczyć. Ale trudno jest faktycznie przewidzieć czy tak byłoby. Czy odpowiedzią na problem współczesnego świata jest ekofeminizm? Myślę, że na pewno on pomaga. Dlatego, że silne głosy kobiece, które mówią o tym, że chcemy troszczyć się o świat wokół siebie, że chcemy zatroszczyć się o społeczeństwo, że chcemy społeczeństwa, które dba o innych, dba o świat zwierząt, świat natury, dba o innego człowieka, o przyszłe pokolenia – to jest właśnie ta głęboka transformacja, która jest nam potrzebna. Musimy przestać mówić w kategoriach PKB, a zacząć w kategoriach życia, zdrowia, jakości życia i tego co chcemy zapewnić przyszłym pokoleniom. Uważam, że rzeczywiście jest to dyskurs w dużej mierze oparty o empatię

i troskę, które stereotypowo uważane są za kobiece cechy. Bez takiej zmiany nie jesteśmy w stanie zareagować na zmiany klimatyczne.”

ROCH ZYGMUNT, GAZETA KONGRESY:

„Czy na tym etapie zmian klimatu, na którym jesteśmy działania i wybory pojedynczych jednostek mają znaczenie czy tylko systemowe rozwiązania zrobią różnicę?”

Prof. Piotr Krajewski: „Trudne pytanie, z jednej strony same jednostki nie zmieniają, ale mogą stanowić inspirację dla działań innych. Jako inspiracja dla innych działania jednostek mogą zmienić historię, bo mogą zainspirować całą społeczność i wtedy zmiana jest możliwa.”

Dr. Miłka Stępień: „To jest bardzo ważne pytanie. Bardzo często zrzucą się poczucie odpowiedzialności za to co się dzieje obecnie na ten poziom jednostki. Powiedziałabym, że tak i nie. Jeżeli coś staje się masowym ruchem to wtedy faktycznie wpływa na zmianę. To, że coraz więcej ludzi decyduje się na niejedzenie mięsa albo ograniczanie ilości mięsa, wpływa na odbiór społeczny mięsa. Jeżeli coraz więcej osób decyduje się na zakładanie paneli fotowoltaicznych, albo ograniczenie jazdy samochodem, albo na nie latanie samolotem i staje się to masowym ruchem, to pokazuje decydującym, że społeczeństwo też szykuje się na zmiany społeczne. Ale, zmiany na poziomie pojedynczej osoby nie wystarczają. Muszą być wykorzystywane jako coś czym naciskamy na decydujących wyżej. Jeżeli jesteśmy w stanie jako społeczeństwo pokazać, że jesteśmy w stanie mniej jeździć samochodami, że chcemy publiczny transport, że chcemy ograniczyć ilość mięsa, że chcemy jeść zdrowiej (...) to możemy to wykorzystać to jako sposób nacisku na decydujących, którzy mówią, że społeczeństwo

nie jest gotowe na takie zmiany. Trzeba to wykorzystać do rozszerzania coraz bardziej, edukowania wokół siebie, to jest ważniejsze niż bardzo indywidualne decyzje.”

Morgan Janowicz: „Ukierunkowujemy się na systemowe rozwiązania, wspierane przekazem z ulicy, w tym działaniami jednostek. Działania systemowe, rzecznicze, interesuje nas dotarcie do decydentów, polityczek. Bez wsparcia aktywistek, aktywistów, ulicy to się nie uda.”

Lilka Skórska: „Uważam, że decyzja, zmiana podejmowana przez każdego człowieka ma sens. Mam 14 lat i każdego dnia rozmawiam, zachęcam, motywuję moich rówieśników i dorosłych do zmiany i to ma sens. Każda mała decyzja ma sens, bo później jest ich coraz więcej i to skleja się w całość.”

Wiktor Pahl: „Wybory jednostek mogą być przekształcone w zrzucanie odpowiedzialności na jednostki. Wszyscy tutaj słyszeli o śladzie węglowym. Takie pojęcie jak ślad węglowy zostało wykreowane przez BP, żeby zrzucić odpowiedzialność za gazy cieplarniane, za wpływ na zmianę klimatu na jednostki. Naciskajmy przede wszystkim na rządy państw i wielkie korporacje a nie na siebie wzajemnie.”

Olga Gizicka: „Pojedyncze działania mają sens i mają znaczenie bo inspirują kolejne osoby do działania. Jednak nikogo kto faktycznie jest w to wszystko zaangażowany i świadomy, nikogo takiego nie będzie zadowalało tylko własne działanie.”

"Europejski Zielony Ład & prawa zwierząt i sprawiedliwa transformacja"

Czy możliwa jest zielona i sprawiedliwa transformacja bez praw zwierząt?

W debacie głos zabrali:



PROF. ANDRZEJ ELŻANOWSKI

Zoolog, bioetyk, autor ponad stu prac naukowych, Przewodniczący Polskiego Towarzystwa Etycznego, związany z Wydziałem „Artes Liberales”, Uniwersytetu Warszawskiego.



IGA GŁAŻEWSKA

Prawniczka, Dyrektorka polskiego biura Humane Society International.



MAJA URBANEK

Tegoroczna maturzystka i aktywistka promująca głos młodych w debacie publicznej, działaczka Nowej Fali Aktywizmu oraz współzałożycielka YRSLF magazine.



KACPER NOWICKI

Były Przewodniczący Młodzieżowej Rady Miasta, student Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu.



KAROLINA SKOWRON

Aktywistka prozwierzęca, feministyczna, prawno-człowiecza, Dyrektorka zarządzająca Akcja Demokracja.



DARIUSZ GZYRA

Pisarz, działacz społeczny, autor książki "Dziękuję za świńskie oczy". Wykładowca akademicki, członek Polskiego Towarzystwa Etycznego.

Debata odbyła się z udziałem gości i gości specjalnych:



DR. MARCIN URBANIAK

Kognitywista, aktywista, członek Klubu Gaja, Fair Trade, Polskiego Towarzystwa Etycznego.



MATEUSZ NIEZGODA

Aktywista Anonymous for the Voiceless, współtwórca strony V-Gun dla zwierząt.



MAJA JAWOROWSKA

Współtwórczyni Roślinnej Bazy, magistra zarządzania, managerka, przedsiębiorczyni. Współtworzy biznes, którego misją jest promowanie weganizmu oraz instagramową społeczność skupioną wokół jedzenia roślin. Współautorka sześciu wegańskich przepisowników.



DOBRAWA TOKARCZYK

Azyl dla Świń "Chrumkowo" - azyl, dom dla 76 świnek, poprzez działania pokazujący, że świni to żywe istoty, które czują i chcą żyć.



ROBERT JURSZO

Dziennikarz działu Klimat i Środowisko "Wyborczej", publicysta, zafascynowany relacjami między ludźmi a przyrodą.



MARCIN KRASOŃ

Fundacja Prosiaczka Eugeniusza "Gieniutkowo" - jednego z trzech w Polsce azylów stricte dla zwierząt tzw. hodowlanych, domu dla 50 świnek.

Czy możliwa jest zielona i sprawiedliwa transformacja bez praw zwierząt?

“Pozwolę sobie na wprowadzenie wysoce filozoficzne. Odpowiedź na to pytanie może być dwojaka. Może być w sensie: czy jest możliwe teoretycznym, etycznym ale również społecznym. Przyjąłem perspektywę etyczną i teoretyczną. Prawa w szerokim sensie to jest poszanowanie interesów. Ważne jest to, żeby uświadomić sobie, że cały postęp moralny, czy też moralno - społeczny, wynika z coraz większego poszanowania jednostkowych interesów. Nie - grup, nie interesów ponad indywidualnych, nie symboli ponad indywidualnych, tylko poszanowania jednostkowych interesów. Tak się odbywał postęp moralny w sferze ludzkiej. Ten postęp trafił na granicę gatunku, która jest trudna do przekroczenia, niełatwa do przekroczenia. Także dlatego, że postęp w obrębie naszego gatunku został ułatwiony trochę sztucznie przez negowanie różnic zamiast ich respektowania. Podkreślam, że ten moment zaklinania prawdy i negowania różnic jest bardzo istotny i powoduje, że granica gatunku stała się takim progiem. Zwracam uwagę, że zielona rewolucja, która jest przedmiotem naszej debaty, tzn.: ochrona środowiska, ochrona klimatu, ochrona zdrowia publicznego zachodzi w interesie i dla spełniania indywidualnych potrzeb jednostkowych podmiotów. To jest podporządkowane temu postępowi społeczno-moralnemu, który do tej pory zachodził. To jest powód, dla którego prawica tak niechętnie i tak wrogo do tego podchodzi. Prawica, która operuje ponad jednostkowymi symbolami, ponad jednostkowymi wartościami, urojeniami religijnymi, itp. Do tego się sprowadza ten bardzo dramatyczny, jak widać na terenie polskim, konflikt. Po powiązaniu zielonej rewolucji z postępowiem moralnym jako postępowiem w poszanowaniu jednostkowych interesów,

chciałbym pokazać piramidę potrzeb Masłowa. Poza szczytową warstwą związaną z samorealizacją czy z samospelnieniem te podstawowe potrzeby są wspólne. Wspólne są dla ludzi i innych ssaków, ptaków, większości innych kręgowców, niektórych innych zwierząt. Te podstawowe potrzeby są wspólne i to jest twarda prawda, której można dowodzić na podstawach naukowych. Nie jest możliwa spójna etyka, respektująca potrzeby i interesy tylko niektórych wybranych arbitralnie podmiotów bez względu na tę naukowo uzasadnioną wspólnotę potrzeb, interesów i wartości. To jest moja główna odpowiedź.

Nie jest możliwa spójna etyka, respektująca potrzeby i interesy tylko niektórych wybranych arbitralnie podmiotów bez względu na tę naukowo uzasadnioną wspólnotę potrzeb.

- Prof. A. Elżanowski

Logicznie i etycznie zielona transformacja nie jest możliwa bez praw zwierząt. Natomiast etyka nie ma większego wpływu na polityków wybieranych przez masy czy też przez większości, o czym w Polsce bardzo dobrze wiemy. Tutaj się zaczynają schody wdrażania tego na poziomie rzeczywistych społeczeństw. Dlatego również w praktyce, w skali globalnej, abstrahując od lokalnych interesów rozmaitych społeczności, to co dobre dla jakości życia ludzi, jest w praktyce zwykle dobre dla dobrostanu zwierząt. I na odwrót: poszanowanie życia tych jednostkowych zwierząt wychodzi na dobre dla ludzi. To jest ta tajemnica, dlaczego dobro się powiela, bez względu na to na kogo, w którą stronę jest kierowane. Podkreślam, że chodzi tutaj o dobro jednostkowych podmiotów, bo na tym polega postęp.”

Jak przekonać społeczeństwo do włączenia się w walkę o prawa zwierząt?

“Chciałabym skierować najpierw uwagę do wewnątrz, czyli na sam ruch prozwierzęcy. Wszyscy wiemy, że ten ruch, mimo, że jest pełen niesamowitych organizacji, jednostek, jest głęboko podzielony, a nawet skłócony. Uważam, że dzieje się tak w głównej mierze dlatego, że osoby, które są zaangażowane w prawa zwierząt są tej sprawie oddane niemal całym swoim jestestwem. Nie oddzielają aktywizmu od życia, od pracy, od różnych sfer, bo te sfery nieustannie się przenikają i często kwestia zatrzymania tortur wobec zwierząt i zatrzymania ich masowego zabijania jest dla nas najważniejszym życiowym celem. To nas wszystkich łączy, a jednocześnie dzieli nas czasami droga do tego celu. Jak ją widzimy, jak ją sobie wyobrażamy, czasami ta różnica w drodze, którą uważamy za słuszną powoduje, że wydaje nam się, że różnimy się również celem. Przy tych różnicach wielu z nas oskarża się nawzajem o szkodzenie sprawie przez wybór jednej z dróg. Chciałam dzisiaj bardzo podkreślić, że to jest fałszywa dychotomia. Niektóre osoby sądzą, że walcząc tylko o małe kroki zostawiamy system nietknięty. Ale to jest kwestia wiary lub niewiary w to, że system można wywrócić z dnia na dzień. Część z nas myśli, że to musi się stać i powinno bardzo szybko, inni wierzą w metodę małych kroczków. Gdyby nie protesty, gdyby nie głośne i radykalne krzyczenie innych działaczy, tych właśnie uważanych za radykalnych np. podczas gdy my negocjowaliśmy z np. biznesem, to żadne zmiany nie byłyby możliwe. Bardzo wierzę w to, że jak duże grupy aktywistów żądają tzw. wszystkiego to te mniejsze mogą wtedy wejść i skutecznie negocjować pierwsze kroki, mniejsze kroki, niezadowolające kroki, ale jednak jakieś. Bo grają rolę dobrego policjanta i są wręcz głosem rozsądku jak większe grupy

żądadą czegoś znacznie większego. W mojej ocenie to strategia działania.

Wierzę w to, że mając tak wielkiego przeciwnika jakim jest lobby produktów zwierzęcych i wiele innych lobby musimy taktyki dobierać skutecznie, musimy je dobierać razem, w dialogu i pomimo różnic bo ostatecznie chcemy zażądać absolutnie wszystkiego dla zwierząt. To jest nasz cel. Wierzę, że to jest nasz cel wszystkich, niezależnie od tego gdzie w tym podziale wewnątrz ruchu się znajdujemy, niezależnie od tego jak ostry dany konflikt się robi w danym momencie, to to jest cel. Wierzę w to, że ten dialog i to budowanie strategii wspólnie, obu tych stron to jest coś co jesteśmy winni zwierzętom. Jesteśmy im winni skuteczną współpracę na ich rzecz. To, że jesteśmy wewnętrznie zróżnicowani to jest moim zdaniem wielka zaleta. Ona może być kluczem do wygrania tej sprawy, do sprawy uwolnienia kiedyś wszystkich zwierząt od cierpienia, każdego rodzaju. Jak się przyjrzeć naszej różnorodnej działalności to my się po prostu uzupełniamy. Chciałam z tego miejsca zaapelować o kontynuację uzupełniania się, o to, żebyśmy nie byli jednorodni.

„

Potrzebujemy tych na ulicy, tych rozlewających farbę, tych zakładających garsonki, żeby wejść prosto w paszczę lwa i tam negocjować. Potrzebujemy zarówno aktywistów, rozumianych w sposób tradycyjny, ale także prawników dla zwierząt, właścielek firm wegańskich, mądrych polityków.

- K. Skowron

”

O to, żebyśmy się uzupełniali. Wierzę, że zderzenie różnych perspektyw i dialog może nam tylko pomóc. Naprzeciwko nas stoją wielkie pieniądze, wielkie interesy i władza. Stoi

kilkanaście wielkich lobby, które potrafią łączyć siły. Stoją osoby, które mogą sobie po prostu kupić wyniki badań naukowych, stoją korporacje, większość polityków, stoi Agro Unia, stoi też nieświadomość zwykłych ludzi, tych którzy się nie interesują prawami zwierząt i tych którzy nie zaglądną za ściany rzeźni.

Oni mają pieniądze. To co nam pozostaje to nasza determinacja, nasza niezłomność, ale też musimy mieć dobrą strategię. Dlatego potrzebujemy grup radykalnych i tych wchodzących w buty umiarkowanych. Potrzebujemy tych na ulicy, tych rozlewających farbę, tych zakładających garsonki, żeby wejść prosto w paszczę lwa i tam negocjować. Potrzebujemy zarówno aktywistów, rozumianych w sposób tradycyjny, ale także prawników dla zwierząt, właścielek firm wegańskich, mądrych polityków. Potrzebujemy nieidealnych organizacji, nieidealnych jednostek, którzy gdy przychodzi czas stają razem, tak jak nasi przeciwnicy stają razem, kiedy chcą coś osiągnąć.”

DARIUSZ GZYRA

Rewolucja czy ewolucja? Słowa Przewodniczącego Fransa Timmermansa wzbudzają wiele kontrowersji. Czy zwierzęta pozaludzkie potrzebują rewolucji czy ewolucji w zielonej transformacji?

“Częścią zielonej transformacji, jakkolwiek w przestrzeni publicznej ona często jest kojarzona po prostu z działaniami proekologicznymi, jej częścią są rozważania etyczne. Komisarz Janusz Wojciechowski mówi o animal welfare w kontekście zielonej transformacji. Skupię się na kryzysie eksploatacji zwierząt przez ludzi. Rewolucja czy ewolucja jest po prostu źle zadanyim pytaniem, to jest fałszywa dychotomia. Oczywiście Frans Timmermans i jego narracja, że Europa to reforma nie rewolucja, jest narracją nieprecyzyjną. Wgląd w historię relacji międzyludzkich, także tych europejskich pokazuje, że rewolucje się zdarzały, w tym sensie

to jest nieprecyzyjne. Pozostaje pytanie, czy były efektywne, czy były dobre. Ale to jest inne pytanie. Z pewnością się odbywały. Faktem jest, niestety, że nie miały dotąd charakteru międzygatunkowego, nie mieliśmy dotąd takiej rewolucji. Jest to fakt bardzo znamieny i trzeba go wziąć pod uwagę w działaniu społecznym. Świadczy o tym, że same zwierzęta pozaludzkie, czyli beneficjenci owej przyszłej, ewentualnej rewolucji nie mogą się zorganizować, żeby walczyć o swoje prawa, emancypację, interesy, itd. Muszą mieć pośredników w postaci przedziwnych zwierząt, jakimi jesteśmy my sami. To jest poważny problem. Drugi element tej trudności, to jest brak dostatecznie dużej, silnej woli politycznej tej zmiany. Zbyt mało osób oczekuje tej rewolucji i czuje potrzebę tej rewolucji. Ta zbyt mała wciąż liczba ludzi przekłada się na brak działań instytucjonalnych, brak działań systemowych, na nierozpoznanie tego jako problemu politycznego, także w kontekście europejskim. Ale ja nie sądzę, że rewolucja w kontekście międzygatunkowym byłaby co do zasady niemożliwa.

Zwierzęta pozaludzkie, czyli beneficjenci owej przyszłej, ewentualnej rewolucji nie mogą się zorganizować, żeby walczyć o swoje prawa, emancypację, interesy, itd. Muszą mieć pośredników w postaci przedziwnych zwierząt, jakimi jesteśmy my sami.

- D. Gzyra

Nie wykluczałbym tego, że przyszłości pojawi się taka siła polityczna, która taką rewolucję urzeczywistni. Być może dynamika przyszłych lat, procesów, stworzy taką siłę. Przygotowanie dzisiaj i przeprowadzenie tej rewolucji jest faktycznie zaporowo trudne. Dzisiaj zwierzęta są skazane na tryb ewolucyjnych zmian, reformizm,

niestety, w zmianie społecznej jest konieczny. Nieuchronnie wszyscy łądujemy ostatecznie w zmianach reformistycznych. Jeżeli mówimy o kryzysie klimatycznym to reformizm jest postrzegany jako opieszałość, jako wada. To samo można powiedzieć w kontekście kryzysu eksploatacji zwierząt. To nie jest nic dziwnego ani egzotycznego. Ja jestem abolicjonistą. Jestem przekonany, że powinniśmy odejść od możliwie każdej formy wykorzystywania zwierząt. Ale zawsze mówię, i sądzę, że to jest bardzo dobry plan społeczny, propozycja dla wszystkich grup - abyśmy przyjęli pragmatyczny abolicjonizm. Naprawdę sądzę, że sięganie po reformy i uczestniczenie w ewolucji bywa słuszne i bywa usprawiedliwione. Kiedy? Otóż zawsze wtedy, gdy faktycznie polepsza los zwierząt. To jest odpowiedź na przyjęcie perspektywy zwierzęcia. Jeśli nie możemy pomóc, zawsze możemy pomóc nawet tyle. Abolicjonizm zrealizowany byłoby zupełnie czymś innym niż dzisiejsza rzeczywistość. To byłaby zupełnie nowa norma społeczne, prawna, nowy zespół mechanizmów społecznych. To wszystko miałyby służyć inaczej definiowanemu dobru wspólnemu. Podstawowym pytaniem jest, nie - czy wprowadzać ją na zasadzie reform czy rewolucji, bo nie mamy takiego narzędzia, jakim jest rewolucja, ale jak dobrze, jak sprawiedliwie wprowadzać kolejne reformy, żeby one prowadziły do emancypacji grup o które walczymy. Fakt, że reformizm jest wymuszony nigdy nie powinien prowadzić do autocenzury ruchu, ani do zamknięcia się w ciasnym kręgu animal welfare. Musimy pamiętać o tym, żeby jawnie wyznaczać długoterminowy cel, którym będzie abolicjonizm. Ukierunkowywać wszystkie stopniowe zmiany konieczne ku odejściu od jakiegokolwiek wykorzystywania zwierząt w przyszłości. Musimy się zgodzić co do tego, że długoterminowym celem jest abolicja, tak, aby ewolucję przeprowadzać po to, aby w przyszłości wprowadzić abolicjonizm. Konieczne byłoby rozszerzenie dyskursu, czyli wyprowadzania poza strefę społecznego komfortu. Wychodzenie poza strefę komfortu w działaniu społecznym. Ciągłe oswojenie z nowymi ideami, poprzez ich

upublicznianie, poprzez rozbudzenie wyobraźni społecznej. Czyli tak naprawdę budowanie przekonania, że możliwe jest więcej niż się ludziom wydaje. To jest bardzo podstawowa rzecz: uskrzydlać ludzi, wciąż mówić im, że mogą więcej niż im się wydaje. Na koniec te dwie rzeczy, o których marzę. Które łączę w takim haśle: zadbaj o radykalizm. Musimy zadbać o słyszalność tych, którzy wyrażają radykalniejsze postulaty. Oni są zwykle marginalizowani, ich sytuacja społeczna jest trudna, ich odbiór jako aktorów życia społecznego jest utrudniony, przez sam fakt radykalizacji. Musimy zadbać o nich, a jeżeli należymy do radykalnej grupy, to tak musimy formułować swój przekaz, żeby on był rzeczywiście sprawczy. Żeby nie był kontrproduktywny.”

IGA GŁAŻEWSKA

Humane Society International wysłało wspólny apel do organizatorów COP 26 w sprawie uwzględnienia rolnictwa zwierzęcego jako jednego z najważniejszych tematów w obradach - dlaczego światowi decydenci i decydentki nadal nie zauważają roli rolnictwa zwierzęcego w katastrofie klimatycznej?

“Rola rolnictwa zwierzęcego, czy produkcji zwierzęcej jest faktycznie w katastrofie klimatycznej w dużej mierze ignorowana. Pierwszym takim intuicyjnym powodem jest to, że nie opłaca się adresować tego problemu. Lobby hodowców jest niezwykle wpływowe, i robi wszystko, żeby utrzymać status quo. Inną trudnością, którą zauważamy jest niechęć polityków do zajęcia się tym problemem, ponieważ postrzegają temat jako niebezpieczny, wrażliwy. Dominuje przekonanie, że on dotyka osobistych wyborów każdego z nas. Z mojego punktu widzenia trudno uznać eksploatację, konsumowanie zwierząt za osobistą preferencję. Jest to kwestia etyczna, kwestia pogwałcenia

podstawowych praw zwierząt, które te prawa mają niezależnie od tego czy znajdują odzwierciedlenie w legislacji. Ze strony naukowej nie ma żadnych wątpliwości, że produkcja żywności, hodowla zwierząt to kluczowy obszar, w którym muszą nastąpić zmiany. Nie ma wątpliwości, że hodowla zwierząt jest szkodliwa dla klimatu, środowiska, bioróżnorodności, nie mówiąc już o miliardach istnień zwierzęcych skazanych na cierpieniu i nieusprawiedliwioną niczym śmierć. Jednak wkład sektora produkcji zwierzęcej w zmiany klimatu wciąż budzi bardzo wiele wątpliwości, wśród decydentów, wśród opinii publicznej. Jednym z często podnoszonych pytań jest pytanie dotyczące szkodliwości rolnictwa zwierzęcego w kontekście emisji metanu. Dlaczego mamy zredukować produkcję mięsa i mleka, skoro to emisja dwutlenku węgla stanowi największy problem? To prawda, że jeżeli chodzi o efekt cieplarniany to emisja dwutlenku węgla ma większe znaczenie, ale metan jest bardzo szkodliwy i musi być uwzględniony w strategiach redukcji emisji. W ciągu ostatnich dwóch dekad więcej metanu pochodzi z sektora rolnictwa zwierzęcego niż z sektora ropy i gazu. To jest przede wszystkim związane z coraz większą ilością hodowanych zwierząt. Wydaje się, że reakcją naturalną powinno być dążenie do zmniejszenia liczby tzw. zwierząt gospodarczych globalnie. Hodowla zwierząt znacząco przyczynia się do emisji dwutlenku węgla, przez związany z nią transport, przez karczowanie lasów pod uprawę roślin na pasze dla zwierząt. 83 % upraw na całym świecie służy do wspierania produkcji mięsa, nabiału, jaj. Kolejnym argumentem podnoszonym przez zwolenników utrzymania business as usual, wszystkiego po staremu, jest odniesienie się do innowacji technologicznych. Szczególnie lobby zajmujące się eksploatacją zwierząt lubi o tym mówić, używa tego jako argumentu do podtrzymania liczby hodowanych zwierząt a nawet jej podniesienia. Wiemy jak katastrofalne skutki dla zdrowia i dobrostanu zwierząt mają modyfikacje ras, które służą efektywnej, szybkiej, zoptymalizowanej produkcji. Jednym z przykładów mogą być tzw. krowy mleczne,

które są selekcionowane i hodowane w taki sposób, żeby cała ich energia była wykorzystana do produkowania mleka. Cierpią przez całe swoje życie, na schorzenia, owrzodzenia, etc. Pojawiają się pytania o ekonomiczny wymiar zielonej transformacji, w której centrum byłyby zwierzęta. Badania, na których się opieramy w Humane Society International pokazują, że polityki, które zachęcają do zmiany diety na dietę roślinną, przyniosłyby znaczące korzyści gospodarcze. Przede wszystkim zwiększyłyby nasz potencjał adaptacyjny, czyli umiejętność dostosowania się do zmian klimatu. Kolejne badanie przeprowadzone przez Międzynarodową Organizację Pracy, agencję ONZ, pokazało, że przejście na gospodarkę niskoemisyjną, opartą na diecie roślinnej doprowadziłoby do powstania o 15 mln miejsc pracy więcej niż w przypadku scenariusza business as usual oraz zredukowałoby globalne emisje gazów cieplarnianych w rolnictwie o co najmniej 17 %. Tym co również jest wykorzystywane jako argument przeciwko zmianom jest fałszywa troska o rolników. Trudno z tym dyskutować, że wszyscy polegamy na rolnikach. Jednak sprawiedliwe przejście na bardziej zrównoważony system żywnościowy obejmowałoby także stworzenie bardziej sprawiedliwego systemu dla samych rolników. Niezwykle ważne jest wspieranie rolników w przechodzeniu na przystosowaną do zmian klimatu, zrównoważoną produkcję żywności na bazie roślin. To ma duże znaczenie w kontekście przyszłości, bezpieczeństwa ich źródeł utrzymania jak i bezpieczeństwa żywności w ogóle. System oparty na roślinach byłby bezpieczniejszy ze względu na samą wydajność. Wymaga mniejszej ilości ziemi w stosunku do ilości kalorii jaką musimy pozyskać. Zresztą musimy też zauważyć, że większość produkowanego mięsa obecnie pochodzi z intensywnych hodowli przemysłowych, wiemy, że cierpienie zwierząt jest nieodłącznym elementem hodowli."

Zmieniasz świat oddolnie i łączysz kropki między prawami człowieka, klimatem, zwierzętami, jak sprawić żeby zwierzęta tzw. hodowlane stały się w świadomości nas wszystkich podmiotami i tymi, które muszą zyskać na transformacji rolnictwa?

“Przygotowując się do tej debaty przeczytałem kilka ważnych unijnych dokumentów związanych z tymi strategiami, o których tutaj dużo mówimy. Bardzo się cieszę, że to spotkanie może być takim otwarciem, czy to przyszłych współpracy, czy znajomości dla dobrej sprawy. W budowaniu świadomości zawsze starałem się iść dwutorowo. Po pierwsze trzeba myśleć o systemie. Tzn. kwestie akcyjne, dla małych społeczności mające swoje miejsce są fajne, ale ważna jest zmiana systemowa. Każda zmiana systemowa trwa długo. Jeśli myślimy o zmianie edukacyjnej, wprowadzenie do szkół edukacji klimatycznej, jak argumentuje dr. Sylwia Spurek trzeba byłoby zacząć od przedszkola. Wiemy, że efekty pełnego cyklu edukacji zobaczymy za kilkanaście lat, więc trzeba byłoby zacząć to jak najszybciej. Jeśli chcemy faktycznie dążyć do społeczeństwa międzygatunkowego i społeczeństwa, w którym nie skupiamy się tylko na prawach ludzi, to musimy zacząć od zmian systemowych. Jakiś czas temu mieliśmy okazję jako Młodzieżowa Rada Miasta zorganizować Kongres Samorządów Uczniowskich. To było wydarzenie, na którym spotkała się ponad setka młodych ludzi z Poznania i rozmawialiśmy o przeróżnych kwestiach aktywizmu młodzieżowego. Jako główny organizator stwierdziłem, że chciałbym, żeby cały event był wegański. Wydawało mi się to oczywiste, bo po pierwsze duża część młodych ludzi jest na diecie roślinnej, po drugie nie chciałem firmować swoją twarzą. Wykorzystywania zwierząt na cele żywnościowe. Przy udziale szkoły publicznej, gastronomicznej zamówiliśmy wegańskie, roślinne posiłki. Ponad 100 osób jadło

przez cały dzień roślinne, wegańskie jedzenie. Po całej konferencji dostaliśmy wiele pytań o to skąd to było, co to było. To jest postawa, która mi mocno przyświeca: promowanie przykładem i na tym staram się też skupiać codziennie.

Ostatnio dr. Sylwia Spurek opublikowała tweeta z datami dot. zakończenia produkcji zwierzęcej. (...) To się wiąże z wielkim hejtem, ale niesamowicie ważne w podnoszeniu świadomości jest szerzenie i stawianie radykalnych postulatów.

- K. Nowicki

Przygotowując się do tej debaty, przypominałem sobie pewien wywiad, prof. Magdaleny Środy sprzed kilku lat, która w wywiadzie bodające radiowym argumentowała, że w zasadzie nadszedł już czas na to, żebyśmy przyznali zwierzętom (różnym, w zależności od gatunku), pewną formę obywatelstwa. Myślę, że to jest ważne, żeby o tym powiedzieć przy szerzeniu świadomości i zmianach systemowych, bo jedyną możliwością zrównania praw w głowach ludzi jest zrównanie praw w sensie faktycznym. Jeżeli coś zostałyby unormowane prawnie to zostałyby też przez pewien czas i proces “zasiane” w głowach ludzi. Ja osobiście nie miałbym żadnego problemu z tym, wręcz optowałbym za rozwiązaniem takim, że tak samo jak płacimy często podatki od tego, że mieszka z nami kot czy pies, tak samo powinno za tym iść usankcjonowanie systemu, który nie widzi obowiązku ochrony tylko ludzi. Oczywiście biorąc pod uwagę to, że Państwo jako obecny twór społeczny stworzony pod ludzi, nie pod inne gatunki. Stawianie odważnych też jest kwestią najbardziej istotną. Ostatnio dr. Sylwia Spurek opublikowała tweeta z datami dot. zakończenia produkcji zwierzęcej. Oczywiście

pojawiło się wiele komentarzy w obronie kotleta schabowego. Jednak po raz pierwszy w debacie publicznej pojawił się temat zakazu hodowli zwierząt i wykorzystywania ich w tym celu. Nigdy wcześniej, żadna osoba pełniąca jakąkolwiek funkcję publiczną w naszym kraju nie podała do wiadomości publicznej postulatów zakazu wędkarstwa i hodowli przemysłowej zwierząt. To się wiąże z wielkim hejtem, ale niesamowicie ważne w podnoszeniu świadomości jest szerzenie i stawianie radykalnych postulatów.”

MAJA URBANEK

Pani pokolenie to pokolenie zmiany. Jak widzicie rolę praw zwierząt i miejsce praw zwierząt w krajowej polityce i europejskiej polityce?

“Nie wiem czy mogę mówić za całe moje pokolenie. Cieszy mnie to, że gen Z jest coraz bardziej świadome i stara się uczestniczyć w tych procesach decyzyjnych. To jest bardzo ważne, żeby nasz głos wybrzmiał, żebyśmy byli świadomi i świadome jakie mamy możliwości i że obywatele i obywatelki też mają wpływ na politykę, albo powinni mieć ten wpływ. Mam wrażenie, że wiele osób boi się mówić o obywatelskim zaangażowaniu, boi się wchodzić w sfery zmian legislacyjnych, systemowych, bo to jest jednak coś do czego nie jesteśmy przyzwyczajeni. Jasne, system jest opresyjny trzeba to powiedzieć jasno, chociażby ograniczanie praw reprodukcyjnych kobiet, czy brak ochrony osób LGBTQIA+. Te rzeczy trzeba zmienić. Wiele mówimy o działaniach antydyskryminacyjnych, ale to nie będzie możliwe dopóki nie zaczniemy walczyć o równość i wolność wszystkich grup wykluczonych. Wiele osób nie widzi, że jedną z takich grup są właśnie zwierzęta. Mi osobiście jest trudno zrozumieć, dlaczego prawa zwierząt wywołują tak okropne oburzenie, czemu ta empatia jest wciąż zarezerwowana do niektórych, wybranych i czemu wciąż dzielimy

zwierzęta na te, które możemy głaskać i na te, które możemy jeść. Niemniej pojawiają się ruchy klimatyczne np. Młodzieżowy Strajk Klimatyczny, które dzielnie walczą o klimat i jednym z postulatów, czy sposobów walki z katastrofą klimatyczną jest dbanie o prawa zwierząt. Mi bardzo zależy na tym, żeby to wybrzmiało, że to też jest uwzględniane. Prawa zwierząt są nieodłącznym elementem walki z katastrofą klimatyczną. Chcąc wpłynąć na nasze życie, na to jak katastrofa postępuje, musimy zastanowić się nad tym jakie działania podejmujemy. To nie jest tylko wyrzucanie śmieci do odpowiednich pojemników, ale także rozpoczęcie od zmian wewnętrznych, dzięki czemu będziemy mogli dbać o te istoty, które traktujemy jak produkty. Istoty, które są używane w przemyśle mięsny, mleczarskim czy futrzarskim. To też są gałęzie przemysłu, które wywołują ogromne straty środowiskowe. Nie mówiąc już o tym jakie cierpienie wywołują, co też jest przerażające. Jak można wykazywać się kompletnym brakiem serca w stronę drugiej istoty. To ważne, żebyśmy my, młodzi ludzie kontynuowali myśl wyzwolenia, bez strachu o to, czy może zabrzmi to radykalnie czy nie. Prawa zwierząt nie są kwestią do dyskusji, coś nad powinniśmy się zastanowić jako społeczeństwo, czy idziemy do tyłu w stronę tego świata, który innego sposobu nie znał, czy chcemy postawić na zieloną transformację.”

Cieszy mnie to, że gen Z jest coraz bardziej świadome i stara się uczestniczyć w tych procesach decyzyjnych. To jest bardzo ważne, żeby nasz głos wybrzmiał, żebyśmy byli świadomi i świadome jakie mamy możliwości.

- M. Urbanek

Jak przekonać rolników do etycznej, zielonej transformacji i do animal free farming?

“To jest przedsięwzięcie karkołomne i trudne. Strasznie ciężka rzecz, ale spróbuję odpowiedzieć ponieważ miałem okazję dyskutować z hodowcami zwierząt futerkowych kilka lat temu. Tam też była konfrontacja, kiedy próbowaliśmy perswadować, że to jest wykonalne. Z tego doświadczenia wiem, że skuteczna perswazja, w sytuacji kiedy chcemy zmienić cały sposób cały sposób prowadzenia działalności gospodarczej a nawet sposób myślenia całej grupy społecznej, taka perswazja na pewno nie może opierać się na mglistej retoryce a musi na gruntownych konkretach. Bez rekomendowania konkretów na pewno nam się nie uda przeprowadzić transformacji w praktyce. Jakie to są konkrety? Po pierwsze należałoby spojrzeć na zieloną transformację i animal free farming/wyzwolenie zwierząt hodowlanych, oczami samych hodowców, których może motywować albo zniechęcać do transformacji niekoniecznie kwestia cierpienia zwierząt tzw. hodowlanych tylko kwestia finansowa. Czy po transformacji alternatywa wciąż będzie atrakcyjnym źródłem dochodu. Czy roślinne, ekologiczne gospodarstwa rolne będą przynosiły jednakowe dochody jak dotychczasowa intensywna albo ekstensywna hodowla zwierząt. Tutaj problem jest taki, że kiedy specjaliści mapują proces transformacji, a było to robione przez Katedrę Ekonomii Ekologicznej Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, to tam wskazano bariery o których wspominali sami rolnicy: do rozwoju ekologicznego agro rolnictwa zniechęcały ich niskie plony względem relatywnie wysokich kosztów produkcji i dystrybucji. Musimy pokazać, że za alternatywą stoi wzmocnienie dotacjami czy subwencjami. A druga bariera to był koszt ewentualnego złomowania maszyn i urządzeń. Gdyby mieli zmienić swoją działalność

gospodarczą to nie chcieliby być stratni. Wspominano też o kosztach rekultywacji ewentualnych terenów po fermach i tutaj także trzeba byłoby wskazać systemową pomoc finansową. Problemem jest brak pomocy w dystrybucji produktów ekologicznych, docelowo zielona transformacji i animal free farming powinien się - brzydko mówiąc- opłacać finansowo producentom roślinnego jedzenia. Trzeba byłoby zainwestować w możliwość nabywania kompetencji aż po udrożnienie systemu lokalnej dystrybucji plonów z naciskiem na lokalność, żeby to nie było konkurowanie z gigantycznymi koncernami. Wspólnotowa lokalność i suwerenność musi być wzięta pod uwagę. Trzeba byłoby także wskazać vacatio legis. Rozwiązać sytuację co zrobić ze zwierzętami hodowanymi (mamy brak azyli, przytulisk).“

MAJA JAWOROWSKA

Jakie znaczenie ma kwestia praw zwierząt w prowadzonym przez Panią i Pani zespół biznesie?

“Nasz biznes zrodził się z tego, że każda z nas, gdzieś na jakimś etapie swojego życia przeszła na weganizm. Do tego doszła pasja. Jest na trzy w naszym teamie Roślinnej Bazy. Moja perspektywa to perspektywa małego biznesu, który przez całą swoją działalność promuje weganizm. Poza tym, że prowadzimy sklep z ebookami, obserwuje nas na instagramie 40 000 osób. Naszymi odbiorcami są weganie, fleksitarianie, wegetarianie. Musimy się liczyć z tym do kogo mówimy i jaki może być odbiór. Nie wpływa to w żaden sposób jaka jest nasza perspektywa. Mamy cykl np. memy piątek. Za każdym razem co piątek dochodzi do nas kilka wiadomości od osób, w których te memy wzbudzają wyrzuty sumienia i oburzają. Musimy na to zareagować. Nie reagujemy tłumacząc się. Jeżeli ktoś poczuje się obrażony tym, że ktoś

inny wybrał weganizm a on nadal nie może się na to zdecydować to my nie bierzemy za to odpowiedzialności. Inną ścieżką którą wybrałyśmy ku temu, żeby nasz biznes był odpowiedzialny najbardziej jak tylko możemy jest wspieranie finansowe różnych inicjatyw: w pierwszym roku Otwarte Klatki, od kilku miesięcy jest to Azyl dla Świń Chrumkowo, na który oddajemy 10 % zysku ze sprzedaży naszych ebooków.

“
Coś, co dla mnie jest ważne to moment, kiedy widać po naszych odbiorcach zmiany żywieniowe. Pamiętajmy o tym, że mnóstwo ludzi nie widziało nigdy materiału z fermy czy z ubojni. Ostatecznie jeżeli ktoś podejmuje decyzję o przejściu na dietę roślinną a potem o zweganizowaniu całego swojego życia (kosmetyki, wszystkie aspekty), to ja czuję sukces.

- M. Jaworowska

Coś, co dla mnie jest ważne to moment, kiedy widać po naszych odbiorcach zmiany żywieniowe. Pamiętajmy o tym, że mnóstwo ludzi nie widziało nigdy materiału z fermy czy z ubojni. Ostatecznie jeżeli ktoś podejmuje decyzję o przejściu na dietę roślinną a potem o zweganizowaniu całego swojego życia (kosmetyki, wszystkie aspekty), to ja czuję sukces. Mam nadzieję, że właśnie tak będzie dalej, że w pewnym momencie przekroczymy próg jednostki, że za każdym pojedynczym komentarzem będę czuć radość, a w pewnym momencie to będzie wykładniczy wzrost liczby wegan w naszym otoczeniu i w naszej społeczności.”

Dlaczego trudne może być pogodzenie transformacji i praw zwierząt?

“Sprawiedliwa transformacja ma być zmianą systemu energetycznego w takim sposób, aby był niskoemisyjny, a w konsekwencji zeroemisyjny. W kontekście zwierząt mamy istotny problem, jest nim hodowla przemysłowa zwierząt, która generuje wg. różnych kalkulacji od 14% do 22% wszystkich antropogenicznych emisji. Sądzę, że żeby zamknąć te hodowle - a my musimy to w końcu zrobić - nie ma potrzeby przyznawania praw zwierzętom. Jeżeli będziemy próbowali zamykać te hodowle argumentując to nie kwestiami klimatycznymi, a próbując to argumentować prawno-zwierzęcymi to na pewno wywoła to większy konflikt i opór. Te hodowle są po prostu nieludzkie, w sposób skrajny nie odpowiadają gatunkowym potrzebom zwierząt. Znamy już przykłady przemysłowego chowu zwierząt, który udało się w różnych krajach zamknąć. Oni nie przyznają praw zwierząt, np. fois gras. Na sprawiedliwą transformację trzeba patrzeć w kontekście całego Europejskiego Zielonego Ładu. Również ochrony bioróżnorodności, ochrony istniejących gatunków, ochrony ekosystemów, ochrony procesów, relacji które łączą te gatunki co tworzy pewnego rodzaju całość.

“
W kontekście zwierząt mamy istotny problem, jest nim hodowla przemysłowa zwierząt, która generuje wg. różnych kalkulacji od 14 do 22 % wszystkich antropogenicznych emisji.

- R. Jurszo

Patrząc z perspektywy environmentalisty a nie perspektywy prawno-zwierzęcej czasami jest tak, że musimy zarządzać populacjami.

To zarządzanie przyjmuje również formę zabijania pojedynczych zwierząt, to się odnosi do gatunków inwazyjnych, a czasami do gatunków pospolitych, które mają duży, intensywny wpływ na jakieś ekosystemy na przykład rezerwaty, i w danym momencie nie mamy innego narzędzia niż np. odstrzał. Z tej perspektywy gdybyśmy wprowadzili i nadawali prawa zwierzętom to takie same prawa musimy nadać zwierzętom dzikim. To prowadziłoby do dość istotnych napięć. Świat przyrody, który chcemy chronić w kontekście Europejskiego Zielonego Ładu staje przed dwoma podstawowymi zagrożeniami:

- utrata siedlisk, zniszczenie miejsca do życia różnym gatunkom;
- gatunki inwazyjne, takie gatunki które są obce, które działają destruktywnie na ekosystemy, w których się znalazły (złote rybki, szop pracz, raki z Ameryki w Polsce);

Gdybyśmy nagle chcieli przyznać tym zwierzętom prawa, w tym prawo do życia, to jesteśmy w poważnym problemie. Tzn., że tracimy efektywne narzędzie do ochrony przyrody.”

DOBRAWA TOKARCZYK

Czym tak właściwie są azyle dla tzw. zwierząt hodowlanych i jaka jest ich funkcja w procesie szerzenia świadomości w społeczeństwie? Kto je odwiedza? Jakie są reakcje ludzi na zwierzęta, które zwykle oglądamy w supermarketach i na talerzach?

“Chrumkowo jest przede wszystkim domem dla uratowanych świniaków, gdzie mogą spędzać czas i cieszyć się życiem, nie muszą się martwić, że ktoś będzie chciał je zjeść albo dalej

eksploatować. Ważne, żeby odróżnić azyl od mini zoo i agroturystyki. Naszą rolą jest zmienianie postrzegania świniaków jako kotletów, mięsa, żeby ludzi zobaczyli w nich zwierzęta towarzyszące. Jest to nasza forma aktywizmu. Na niektórych ludzi działają rozmowy lub zobaczenie transportu, który przewozi świnię do rzeźni. Bardzo dużo ludzi otwiera się na niejedzenie mięsa i później przejście na weganizm poprzez kontakt ze zwierzętami, które wcześniej spożywali. Bo tak naprawdę człowiek nigdy nie dał świni możliwości pokazania jaka jest naprawdę. Zamknął ją w chlewni, dał naklejkę mięso i koniec. Wszystko to co dała natura świniakowi obrócił przeciwko niej: to, że szybko tyje, że szybko dojrzewa, że jest płodna. Dlatego w Chrumkowie świniaki nie tylko są uratowane od rzeźni ale także zwracamy im ich świnkość. Albo uczymy: dajemy możliwość rycia, kąpieli błotnych i nawiązywania relacji z innymi świniakami. Wszystko to jest naturalną formą bycia svinia.

Chodzi o to, że odległość fizyczna i emocjonalna naszych domów od chlewni i ferm przemysłowych powoduje, że odczuwamy dysonans poznawczy. Z jednej strony mamy te rzeźnie, a z drugiej te poćwiartowane zwłoki zwierząt, a pośrodku nie ma nic. Tą lukę wypełniają azyle, które dają możliwość ludziom poznania tych zwierząt, które oni zjadają. Ludzie mają skłonność do empatii ale potrzebują wiedzy i edukacji, czasami ludzie postępują tak a nie inaczej bo nie mają wiedzy. Żyjemy w XXI wieku i zobaczenie żywej świni na wolności graniczy z cudem. Szybciej jesteśmy w stanie zobaczyć słonia. Ci, którzy przystają, żeby poznać świnię zmieniają perspektywę. Nie widzą w niej kawałka mięsa, ale czującą istotę. Naszym celem jest pokazywanie ludziom świń, takich, jakie są, że czują, że chcą żyć. Jeżeli ludzie widzą radość w świniaku, to uświadamiają sobie też, że one odczuwają też ból strach i cierpienie. Przyjeżdżają do nas wszyscy: weganie, wegetarianie, osoby, które jedzą svinie. Przyjeżdżają dzieci, przyjeżdżają rodzice. Bardzo często zdarza się, że rodzice przywożą dzieci

do azylu, żeby pokazać dziecku, dlaczego nie jedzą świń. Często zdarza się też tak, że to dzieci przywożą rodziców, żeby pokazać im, że to nie jest fanaberia, że nie chcą dalej spożywać produktów odzwierzęcych, że te zwierzęta czują i chcą żyć. Zdarza się tak też, że przyjeżdżają mięsożercy i tutaj jest trochę nieciekawie. Ci ludzie starają się nie dotykać świń, ale świniaki same wymuszają interakcje z nimi, przez co ta bariera się przełamuje i zaczynają widzieć w nich swoje psy i koty. Tworząc azyl chodziło nam nie tylko o ratowanie świń ale miejsce, w którym ludzie będą mogli się edukować i zobaczyć jakimi cudownymi zwierzętami są świniaki.”

Chodzi o to, że odległość fizyczna i emocjonalna naszych domów od chlewni i ferm przemysłowych powoduje, że odczuwamy dysonans poznawczy. Z jednej strony mamy te rzeźnie, a z drugiej te poćwiartowane zwłoki zwierząt, a pośrodku nie ma nic. Tą lukę wypełniają azyle, które dają możliwość ludziom poznania tych zwierząt, które oni zjadają.

- D. Tokarczyk

MARCIN KRASOŃ

Państwa Fundacja - Azyl bardzo angażuje się w działania rzecznicze, podpisujecie apele, listy. Dlaczego?

“Fundacja Prosiaczka Eugeniusza Gieniutkowo, pod której skrzydłami jest azyl w Węgorzynie jest organizacją prozwierzęcą, więc jest to absolutnie naturalne, że staramy się angażować we wszystkie tego typu inicjatywy. Nie ograniczamy się jedynie do niesienia pomocy tym

wspaniałym osobom świńskim, które znajdują się w azylu, które znajdują swój dom, do swojej naturalnej śmierci. Mamy świadomość, że tylko skoordynowane i wielowątkowe działania na płaszczyźnie szeroko pojętych praw zwierząt mogą odnieść skutek, o który wszyscy walczymy.

Dlatego też musimy działać zarówno w skali mikro jak i w skali makro. Przez skalę mikro mam tu na myśli lokalne działania, codzienną troskę nad tak naprawdę członkami naszej rodziny. Przez skalę makro mam na myśli, wszystko to co się dzieje poza azylem, dookoła. Życie zwierząt, w tym tzw. Hodowlanych zależy od wielu czynników, na które wpływ mogą mieć aktywiści na każdej płaszczyźnie. Praktycznie każdy może coś wnieść do walki o wyzwolenie zwierząt. Apele, petycje, protesty, jeśli tylko ich azymut jest ukierunkowany w stronę zwierząt, ochrony, wyzwolenia zwierząt, a nie ukryte interesy podmiotów ich organizujących, robią ogromną różnicę. Na naszych oczach zmienia się świadomość społeczna, to jest coś niesamowitego. Miejsc przychylnych zwierzętom jest ciągle za mało, mam wrażenie, że będzie ich za mało przez dłuższy czas. Dlatego apelujemy, żeby miejsca, które są przychylnie zwierzętom się aktywizowały. Musimy wyjść poza naszą bańkę. Presja ma sens.”

MATEUSZ NIEZGODA

Bazując na Pana ostatnich działaniach dot. traktowania zwierząt na zajęciach edukacyjnych, co należałoby zrobić żeby naprawić rolnictwo?

“W swojej odpowiedzi skupię się na systemie kształcenia specjalistów i specjalistek od zwierząt. W ciągu ostatniego miesiąca mieliśmy okazję spotkać się dwa razy z efektami wadliwości systemu edukacji. Systemu, który kuleje i od najmłodszych lat wpaja młodzieży, że zwierzęta to przedmioty i narzędzia do

osiągnięcia celu. Dla przypomnienia Zespół Szkół Przyrodniczych w Poznaniu zorganizował zajęcia edukacyjne w jednym z gospodarstw. Przyszli zootechnicy i zootechniczki uczyli się między innymi jak wykonywać badania per rectum na przykładzie krów. Nie byłoby w tym nic szokującego, poza samym faktem wykorzystywania zwierząt, na który jako abolicjoniści i abolicjonistki się nie zgadzamy, gdyby nie fakt, że młodzież pozowała do zdjęć z ręką w odbycie krowy nawet wtedy, kiedy widoczny był krwotok z nosa. Drugi raz z brutalną rzeczywistością i stosunkiem młodych ludzi do zwierząt zetknęliśmy się 19.10 bieżącego roku pod Wydziałem Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, gdzie protestowaliśmy w sprawie świń poddanych dotkliwym badaniom polegającym na uszkodzeniu kręgosłupów i próbach rekonstrukcji rdzenia kręgowego przy pomocy komórek macierzystych.



Żeby zreformować rolnictwo musimy zacząć od reformy edukacji. Od rzetelnego przekazywania wiedzy przyszłym doktorom, doktorkom, profesorom i profesorkom. Musimy nauczyć ich empatii, informować o inteligencji, emocjonalności i zdolnościach poznawczych zwierząt, którymi będą się w przyszłości zajmować.

- M. Niezgoda



W obydwóch przypadkach, zarówno szkoły średniej, jak i uczelni wyższej kształcącej przyszłych lekarzy i lekarki weterynarii spotkaliśmy się z butą, zarozumiałością i brakiem elementarnej wiedzy na temat samych zwierząt i badań na nich prowadzonych. Młodzież wyśmiewała samo mówienie o prawach zwierząt, w odniesieniu do zwierząt zwanymi hodowlanymi. Żeby zreformować rolnictwo

musimy zacząć od reformy edukacji. Od rzetelnego przekazywania wiedzy przyszłym doktorom, doktorkom, profesorom i profesorkom. Musimy nauczyć ich empatii, informować o inteligencji, emocjonalności i zdolnościach poznawczych zwierząt, którymi będą się w przyszłości zajmować. Szczególnie, że takie informacje istnieją, to nie jest wiedza tajemna. Dlaczego więc z premedytacją ignoruje się fakt, że zwierzęta zamknięte w oborach i chlewniach mają zdolności poznawcze, 3-4 letniego dziecka? Ponieważ dopuszczenie tych informacji do świadomości przyszłych lekarzy i lekarek, hodowców i hodowczyń mogłoby zagrozić status quo. Zaczęłyby rodzić pytania czy, aby na pewno powinniśmy te zwierzęta tak traktować.”

Q&A

EMILIA KUDASIK-GIL

“Kiedy czytam dokumenty opracowywane przez instytucje unijne w zakresie zielonej transformacji, z jednej strony widać cele związane z poprawą dobrostanu zwierząt, i to jest krok w dobrą stronę, jednak mi w tych dokumentach przeszkadza jedna rzecz. Pomimo tego kroku w przód, zwiększenia dobrostanu zwierząt, zwierzęta są w treści tych dokumentów traktowane bardzo przedmiotowo. Ten dobrostan jest rozpatrywany w kategoriach ekonomicznych, w kategoriach zysku. W jednym z dokumentów wprost podkreślono, że lepszy animal welfare przynosi benefity dla producentów ponieważ zmniejsza śmiertelność zwierząt, poprawia ich zdrowie poprzez zwiększa ilość zbiorów, co z kolei pozwala uzyskać wyższą cenę za produkt. W taki sposób się mówi o zwierzętach, co wymaga poprawy. Przepisy unijne powinny wziąć pod uwagę zwierzę jako jednostkę, jako istotę żywą, zdolną do odczuwania cierpienia.”

KAROLINA SKOWRON

“Nie mam recepty na połączenie środowiska, żeby przełamać lobby przemysłu mięsnego i mleczarskiego. Pierwszym krokiem jest dialog i założenie dobrej woli obydwóch stron. Nie mam na to jednoznacznej odpowiedzi, pewne różnice pozostaną zawsze. To jest integralna część naszej działalności, naszej różnorodności wewnętrznej, ale pierwszym kluczowym krokiem jest to, żeby w ogóle ze sobą rozmawiać z otwartym umysłem. Kiedy mówię o prawach kobiet i prawach zwierząt i tym jak los kobiet i zwierząt jest w społeczeństwie podobny to nagle okazuje się, że te dwie strony mają wspólny temat, wokół którego mogą zacząć dyskusję i przejść potem do tych rzeczy, które są dużo bardziej

kontrowersyjne. Dialog i spotkanie są moją odpowiedzią.”

PROF. MARCIN URBANIAK

“Jak spowodować, żeby środowiska współpracowały ze sobą i rozmawiały z rolnikami i hodowcami? Szalenie ważną kwestią jest przebijanie, wychodzenie ze swojej bańki społecznej i nie mam na myśli, tylko smutnego faktu, że w internecie znakomita ilość aktywistów i aktywistek wysyła komunikaty sama do siebie we własnym kręgu, które nie przechodzą w mediach do społeczeństwa często zubożonego, często niewykształconego, ale chodzi mi także o takie przebijanie bańki, żeby trochę powściągnąć narcystyczną postawę alfy i omegi, skarbnicy mądrości, która zna odpowiedź na wszystkie problemy prozwoierzące bo przeczytała masę lektur. Wyjść i spojrzeć oczami adresatów, do których powinniśmy kierować swoje komunikaty. Na przykład do rolników czy do hodowców. Tutaj jasne, że trzeba pogłębiać kompetencje empatii, wrażliwości i robić to czasami metodami łagodnymi a czasami szokującymi, ale trzeba brać pod uwagę, że ogromna grupa społeczna musi się przebranżowić, przekwalifikować. Nie możemy wymagać od każdego człowieka żeby miał identyczną z nami perspektywę. Możemy zmienić jego postawę względem zwierząt, która będzie motywowana nie jego światopoglądem, a czymś co jest bardzo przyziemne, czyli pieniędzmi. I oczywiście istnieje problem braku miejsc odebranych z rąk oprawców. Brakuje azyli, przytulisk, kadry.”

KAROLINA SKOWRON

“Siłą naszej wewnętrznej różnorodności w ruchu jest to, że możemy mówić różnym językiem i trafimy do bardzo różnych grup, które możemy przekonać. Jedni z nas mogą i powinni edukować

o podmiotowości zwierząt, inni mogą mówić o pieniądzach.”

zwierząt wśród różnych grup, bo chronimy ekosystemy, które są pełne śmierci.”

MATEUSZ NIEZGODA

“Aspekt etyczny jest jedynym, który może zjednoczyć ludzi. W momencie kiedy podchodzimy do kwestii zwierząt środowiskowo czy prozdrowotnie istnieje ryzyko, kiedy ktoś wprowadzi nowy rodzaj paszy zmniejszający emisję metanu i wtedy pomijamy wpływ na zwierzęta. Chodzi o to, żebyśmy traktowali zwierzęta tak, jakbyśmy sami chcieli być traktowani. W momencie kiedy porzucamy gatunkowizm i dyskryminację gatunkową i obejmujemy empatią zwierzęta, wtedy zmienia się percepcja postrzegania zwierząt. Mam też pytanie, w którym momencie nasze działania w ruchu prozwierzęcym się połączą?”

KAROLINA SKOWRON

“To jest bardzo trudne, niesamowicie trudne pytanie. Myślę, że już teraz musimy współpracować.”

ROBERT JURSZO

“Chciałem podać przykład złotej rybki, gatunku inwazyjnego. Chętnie kupowany do domowych akwariów. Która bardzo często ląduje w rzece, w jeziorze. W Polsce to stopniowo narastający problem. W USA złote rybki prowadzą do utraty siedlisk. Złote rybki odławia się tam na tony, w ramach walki z gatunkiem. Ten przykład pokazuje, przed jak gigantycznym problemem stoimy. Czy mamy szukać domu dla tych rybek, czy powinnyśmy je humanitarnie uśmiercać? Mam taką refleksję jako environmentalista, że jest inne podejście do zabijania i śmierci

"Alternatywny COP26 z Polski"

W debacie głos zabrali:



DR RYSZARD KULIK

Doktor psychologii, trener, publicysta. Od 1992 r. zaangażowany w prowadzenie edukacji ekologicznej i działalność społeczną związaną z ochroną przyrody. Współzałożyciel Klubu Myśli Ekologicznej.



PIOTR ANTONIEWICZ

Z aktywizmem związany od ponad 20 lat, współtworzył feministyczne nieformalne kolektywy. Posiada tytuł doktora nauk społecznych w zakresie socjologii. Obecnie pełni rolę zastępcy kierownika kampanii.



DOMINIKA SOKOŁOWSKA

Koordynatorka kampanii rolniczych w Greenpeace Polska, skupia się na działaniach związanych ze wspieraniem rolnictwa przyjaznego środowisku i ludziom.



MARCIN TISCHNER

W ProVeg Polska pełni funkcję Corporate Engagement & Sustainability Specialist, zajmuje się współpracą z producentami żywności i sieciami handlowymi, edukacją o trendzie wege, roślinnych zamiennikach i mięsie hodowanym komórkowo.



URSZULA STEFANOWICZ

Koordynatorka projektów dotyczących polityki klimatycznej, w tym ograniczania emisji w transporcie i energetyce, prowadzi działania rzecznicze w Polskim Klubie Ekologicznym Okręgu Mazowieckim w ramach Koalicji Klimatycznej.



MEC. KAROLINA KUSZLEWICZ

Adwokatka, ekspertka ds. ochrony zwierząt i przyrody, autorka bloga W imieniu zwierząt, książki "Prawa zwierząt".

Debata odbyła się z udziałem gości i gościń specjalnych:



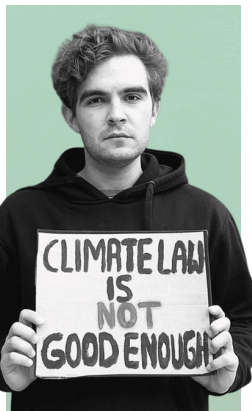
WERONIKA ADAMCZAK

Aktywistka na rzecz ekologii i zrównoważonego rozwoju, zaangażowana w ruch klimatyczny i promocję Celów Zrównoważonego Rozwoju, organizatorka Polskiej Młodzieżowej Konferencji Klimatycznej.



EMILIA KUDASIK-GIL

Prawniczka, aktywistka, członkini Stowarzyszenia Prawnicy na rzecz Zwierząt, wolontariuszka Fundacji Felineus, autorka cyklu felietonów "I Law Animals" i publikacji z zakresu prawa zwierząt.



FRANCISZEK NOWAK

Aktywista klimatyczny, angażujący się w działania Młodzieżowego Strajku Klimatycznego oraz Greenpeace, skupiony na zmianach systemowy.



MAŁGORZATA SZADKOWSKA

Prezesa polskiego oddziału międzynarodowej organizacji Compassion in World Farming, ekspertka Koalicji Klimatycznej, członkini europejskiego komitetu obywatelskiego „Koniec Epoki Klatkowej – End the Cage Age”.



MAŁGORZATA CZACHOWSKA

Założycielka Młodzieżowego Strajku Klimatycznego na Śląsku, reprezentowała polską młodzież m.in. na World Mayor's Summit w Kopenhadze, COP 25 w Madrycie i europejskim spotkaniu Fridays For Future w Lozannie.



SYLWIA ŁYSKAWKA

Przewodnicząca Młodzieżowej Rady Klimatycznej przy Ministrze Klimatu i Środowiska, Koordynatorka Klimatycznego Dialogu Młodzieżowego na Okrągłym Stole dla Edukacji Klimatycznej UN GCNP, Członkini Narodowej Rady Rozwoju.

Czy możliwy jest powrót do zdrowej relacji człowieka ze sobą i z przyrodą w kontekście systemu żywności?

“Na to pytanie odpowiem krótko. Tak, zdecydowanie tak. Zwracam też uwagę na to, że zdrowie trzeba postrzegać w holistycznym wymiarze. Tzn., że jest tylko jedno zdrowie, które obejmuje planetę, przyrodę jak i człowieka. W związku z tym nie możemy być zdrowi, jeśli nasza planeta choruje. Dzisiaj wiemy, mając na to mnóstwo dowodów, że nasza planeta gorączkuje, wiemy czym są zmiany klimatyczne. Choroba ta także obejmuje utratę różnorodności biologicznej, co obejmuje wymieranie gatunków i mówimy nawet o kryzysie lub katastrofie. Jesteśmy także świadomi dzięki różnym narzędziom, takim jest na przykład ślad ekologiczny, że to właśnie my ludzie ingerujemy zbyt bardzo w naturalne procesy i degradujemy planetę. Choroba ta wymaga leczenia. I to co mamy zrobić to wrócić do zdrowia. Ten powrót do zdrowia może opierać się na dwóch ścieżkach. Z jednej strony jest to praca na rzecz zmiany systemu, a z drugiej w wymiarze indywidualnych wyborów naszego mikroświata. W Klubie Myśli Ekologicznej, a konkretniej w kuchni dla dobrego klimatu mówimy o sześciu zasadach, które mają zmienić nasz system żywienia. Na pierwszym miejscu jest to powrót do diety roślinnej, czyli wyeliminowaniem mięsa i nabiału z naszej diety. To znacznie ogranicza ślad węglowy rolnictwa jak i nasz indywidualny ślad węglowy, jednocześnie uwalnia ogromne obszary, które wcześniej zostały zawłaszczone na rzecz rolnictwa. Kolejną zasadą jest lokalność, czyli nasza dieta ma być lokalna. Oznacza to, że mamy zdecydować się i kupować wyłącznie rzeczy, które rosną w pobliżu miejsca naszego zamieszkania. W ten sposób ograniczymy globalną sieć dostaw i redukujemy jednocześnie ślad węglowy. Kolejny punkt to jest dieta

oparta na nieprzetworzonych oraz nisko przetworzonych produktach.

Dzisiaj wiemy, mając na to mnóstwo dowodów, że nasza planeta gorączkuje, wiemy czym są zmiany klimatyczne. Choroba ta także obejmuje utratę różnorodności biologicznej, co obejmuje wymieranie gatunków i mówimy nawet o kryzysie lub katastrofie. Jesteśmy także świadomi dzięki różnym narzędziom, takim jest na przykład ślad ekologiczny, że to właśnie my ludzie ingerujemy zbyt bardzo w naturalne procesy i degradujemy planetę.

- dr R. Kulik

Kupujemy rzeczy surowe, nieprzetworzone po to, aby dopiero w kuchni przyrządzić z nich jakiś posiłek. W ten sposób zachęcamy do kupowania produktów nisko przetworzonych, a nie takich, które zawierają wiele barwników i konserwantów, które powodują określone skutki także dla nas jak i środowiska. Czwartym punktem jest organiczny lub ekologiczny charakter rolnictwa. Takie rolnictwo jest bez nawozów lub z niewielką ilością nawozów i oparte jest na tradycyjnych metodach uprawy. Kolejnym punktem jest sezonowość. Czyli mamy jeść i handlować produktami wyłącznie takimi, które są właściwe dla danej pory roku. To nie jest tak, że mamy jeść pomidory w środku zimy, ale mamy właśnie skupić się na tych produktach, które są w stanie przechować się przez zimowe miesiące. Albo w niewielkim stopniu zostają przetworzone np. produkty suszone lub kiszzone. Ostatni punkt to jest zwrócenie uwagi na to, żeby nie marnować jedzenia. Ograniczyć mamy tutaj naszą niefrasobliwość, która sprawia, że znacząca część żywności trafia na śmietnik.

Zawiera to nasze indywidualne decyzje codzienne jak i wymiar systemowy. Zasady te pomogą nam w powrocie do dobrej i zdrowej relacji ze sobą oraz naszym jedynym domem jakim jest matka ziemia.”

MEC. KAROLINA KUSZLEWICZ

Podczas próby podjęcia tematu rolnictwa i jego wpływu na klimat, jakość życia zwierząt i ludzi podczas COP 26 zostałam skonfrontowana z argumentacją, że społeczeństwo nie jest gotowe na zmiany systemu żywnościowego. Co zrobić, aby podnieść świadomość ludzi w tym zakresie? Jak dotrzeć do ludzi z przekazem, że wygody na talerzu nie jest już dłużej opcją?

“Tematem niewygodnym jest włączenie zwierząt pozaludzkich w życie społeczne, gdzie są one brane pod uwagę w procesach decyzyjnych. Przygotowując się na dzisiejsze wystąpienie przypominałam sobie konferencję sztokholmską z 1972 roku, której dokumenty bardzo mnie poruszyły. Zawierały one informacje m.in o tym jak bardzo mało czasu nam zostało, czy w jak dramatycznej sytuacji jesteśmy. W raporcie Sekretarza Generalnego ONZ wydanym na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku czytamy, że jeśli nie podejmiemy radykalnych działań w kierunku zatrzymania dewastacji środowiska to życie na ziemi może być zagrożone. Po 40 latach temat ten wciąż jest aktualny. To jest przerażające, bo my już wtedy to wiedzieliśmy. Oczywiście wtedy była mniejsza wiedza na temat wpływu rolnictwa przemysłowego związanego z chowem zwierząt. Teraz mamy potężną ilość badań, które to tylko potwierdzają. Temat ten jest politycznie niewygodny zarówno na COP 26 jak i na poziomie Unii Europejskiej. Wygodnie jest utrzymywać status quo. Włączenie zwierząt do sfery uznania ich za istoty czujące, jako uczestników tego świata i jednocześnie uzmysłowienie tego społeczeństwu jest

wymagane. Musimy przekształcać rolnictwo oparte na hodowli zwierząt na rolnictwo roślinne. Wymaga to bardzo dużej odwagi. Kiedy prześledzimy ostatnie 40 lat to odwagi politycznej nie było. Nasi politycy i polityczki są przyzwyczajeni do statusu quo. W zakresie tym mieszczą się deklaracje, pod którymi zawsze dobrze się podpisać. Jest to tylko symboliczne tak samo jak przyzwyczajenie do spożywania zwierząt. Z jednej strony mówimy, że mamy palący problem, a z drugiej strony na stołówce można kupić słynne Fish and Chips. Dlatego dzisiaj potrzebujemy radykalnej odwagi politycznej. Upatruje tej zmiany nie w politykach i polityczkach, bo oni, dopóki nie będą czuć presji, nie będą specjalnie ewoluować. Dlatego potrzebni są młodzi wściekli ludzie, którzy powiedzą: my was nie chcemy, bo psujecie ten świat i tylko i wyłącznie udajecie, że go naprawiacie.”

PIOTR ANTONIEWICZ

Jaka jest rola ruchów klimatycznych w procesie zatrzymania kryzysu klimatycznego?

“Ruchy klimatyczne, szczególnie teraz skupiają się na tym, żeby zmusić polityków i polityczki do działań. Jest to w centrum działań ruchów klimatycznych, zwłaszcza funkcjonowaniu Fridays for Future i Extinction Rebellion na poziomie Polski i na poziomie światowym. Też to było widoczne czy na ulicach, czy w budynkach i na korytarzach podczas COP 26 w Glasgow. W moim rozumieniu takie skupienie się na politykach i polityczkach, i zmuszeniu ich do działania gubi jedną istotną kwestię. Szczególnie istotną w kontekście rozmów o rolnictwie przemysłowym, o tym co oznacza powstrzymanie katastrofy klimatycznej właśnie w tym obszarze. O tyle o ile rozmawiamy dzisiaj o paliwach kopalnych i skupiamy się na systemie energetycznym, czy na sposobach transportu to ludziom de facto jest obojętne skąd mają prąd

pod warunkiem, że ten prąd jest w gniazdku i jest tani. Podobnie jest z transportem, gdzie, jeżeli czeka nas elektryfikacja, to nie oznacza to zniesienia samochodów, autobusów tylko ich uelektrycznienie. Czekają nas także poszerzenie kwestii transportu publicznego i raczej przesiadka do pociągów na krótkie odległości oraz rozszerzenie podróży rowerowych w obszarach miast. Ale jeśli myślimy o rolnictwie przemysłowym mamy cały obszar, który bezpośrednio dotyka obszaru, który możemy nazwać stylem życia. To co mam na talerzu, co jem często jest dużo ważniejsze od tego skąd mam prąd pod warunkiem, że mam go w gniazdku. Niezależnie jakie technologie mamy, jakiego byśmy proklamacyjnego prawa nie wprowadzili, jak dobrych byśmy nie mieli strategii, żyjemy w takich społeczeństwach, gdzie ostatecznym elementem, będzie zgoda społeczna. I my musimy budować zgodę społeczną, musimy mobilizować ludzi, żeby zaproponowane rozwiązania spotkały się z ich aprobatą. To jest nie tylko rozmowa pomiędzy aktywizmem i politykami, polityczkami, ale ostateczną decyzję podejmie właśnie społeczeństwo.

To co mam na talerzu, co jem często jest dużo ważniejsze od tego skąd mam prąd pod warunkiem, że mam go w gniazdku.

- P. Antoniewicz

Patrząc na to z tej perspektywy wydaje mi się, że we współczesnych ruchach klimatycznych obserwujemy pewne problemy. Może to uniemożliwiać rozmowy z szerszym społeczeństwem, czy przekonaniu społeczeństwa. Tezy te buduję obserwując ruchy społeczne działające przez ostatnie 60 lat, ustawiając trajektorię na kraje demokratyczne i obserwowanie ruchów praw człowieka

w Stanach Zjednoczonych - lata 60. Później tę falę, którą obserwowaliśmy z końcem XX wieku ruchów antyglobalistycznych, która później również przekształciła się w falę Indignados ruchów również w Afryce Północnej. Jak spojrzemy na te ruchy to w ich działaniach widzimy silny element tzw. mam marzenia, czyli my jesteśmy po to, aby świat był lepszy, aby budować lepszy świat, aby osiągnąć coś co jest blisko naszych marzeń. A propos tych barier - pierwszą z tych barier jest skupienie się na dyskursie naukowym i na nauce. Martin Luther King nie mówił: mam badanie naukowe, ale mówił, że mam marzenie. Za marzeniem poszli nie tylko kolorowi mieszkańcy Stanów Zjednoczonych, ale także biała cześć i dzięki wsparciu udało się te prawa wywalczyć. Jeżeli spojrzemy na współczesne ruchy skupienie na nauce jest bardzo wyraźne, nawet w działaniach XR. XR mówi, że ma tą strategię opartą na badaniach naukowych, nie mówi tak jasno o marzeniach, o innym świecie, mówi mamy badania, mamy strategię, potrzebujemy na nie tyle i tyle ludzi. Drugim elementem bariery jest ramowanie tych współczesnych ruchów klimatycznych przede wszystkim jako ruchu młodych. Jeżeli mówimy, że młodzi mają coś zrobić inni jednocześnie czują się zwolnieni z tego działania. Bariery te są do pokonania, ale ruch klimatyczny powinien nie tylko zmuszać polityków i polityczki do działania, ale również pełnić rolę budowania społecznej zgody i mobilizacji na rzecz przyjęcia trudnych rozwiązań, które de facto umożliwią nam stworzenie lepszego świata, a nie tylko pozwolą nam uratować nas od katastrofy klimatycznej.”

COP 27 już za rok. Jak widzi Pani kolejny szczyt klimatyczny w kontekście krytycznie ocenianych rezultatów COP26?

“Myślę, że warto zaznaczyć że cały proces negocjacji w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych, w sprawie zmian klimatu należy postrzegać jako proces ciągły. Państwa muszą ze sobą rozmawiać o działaniach i rozwiązaniach tak długo aż problem nie będzie rozwiązany. Wiele osób słysząc, że to jest dwudziesty szósty lub dwudziesty siódmy COP dziwi się, że to tyle trwa. Że decyzja nie jest podjęta podczas jednego spotkania. Trzeba przyznać, że Wiele osób słysząc, że to jest dwudziesty szósty lub dwudziesty siódmy COP dziwi się, że to tyle trwa. Że decyzja nie jest podjęta podczas jednego spotkania. Trzeba przyznać, że tempo prac na tych szczytach jest faktycznie dość powolne. Ono wynika samo z założeń i sposobu pracy, gdzie blisko 200 państw musi uzgodnić wspólną decyzję. Jest to niezwykle trudne, kiedy każdy z nich broni przede wszystkim swoich interesów. Warto też podkreślić, że te szczyty, które odbywają się pod koniec każdego roku są kumulacją pracy dyplomatycznej, która trwa przez cały rok. Niektóre elementy pojawiają się na wielu różnych forach politycznych i spotkaniach. Kolejny szczyt klimatyczny COP 27, odbędzie się w Egipcie. Jest już zaplanowane na okres pomiędzy 7 a 18 listopada przyszłego roku. Egipt jako rozwijające się państwo afrykańskie będzie miało na pewno inne priorytety negocjacyjne niż tegoroczna prezydencja szczytu. Co też zostało już przez przedstawicieli Egiptu zapowiedziane w Glasgow. W tym roku na szczycie zakończyły się prace nad zasadami wdrażania Porozumienia Paryskiego, które pozostawały nierozwiązane od czasu jego przyjęcia, które próbowano rozwiązać na szczytach COP 24 w Katowicach lub COP 25 w Madrycie - dotyczące między innymi

mechanizmów rynkowych, handlu uprawnieniami do emisji, oraz monitoringu i raportowania. Teraz przyjęte ramy przejrzystości gwarantują, że wszystkie państwa powinny mieć dostęp do regularnych i solidnych porównywalnych informacji o tym co robią pozostali, jakie mają cele, jakie wdrażają działania. To powinno także teoretycznie zapewnić większą odpowiedzialność krajów za realizację tych zobowiązań. Koniec pracy nad tymi zasadami oznacza, że najwyższy czas skupić się na wdrażaniu i sięganiu po każdą możliwość intensyfikacji tych działań oraz na finansowaniu, które jest zawsze punktem spornym na każdym szczycie klimatycznym. Bo zawsze jest z tym problem kto ile ma zapłacić za potrzebne działania. Nie wiem, jak będzie w przyszłym roku ale mamy też już widoczne skutki kryzysu klimatycznego. W tym roku mieliśmy wiele zjawisk i wydarzeń, które obiegły świat i pokazały nam prawdziwe oblicze zmiany klimatu. Pokazało nam to także, że to dotyka nas wszystkich, także w Polsce.

Szczyt skupiony był w oku zmniejszenia emisji. Dla najslabiej rozwiniętych i najbardziej narażonych na efekty skutków zmiany klimatu wyniki tych rozmów był dalekie od oczekiwania.

- U. Stefanowicz

Już doświadczamy skutków i nie możemy temu zaprzeczyć. Szczyt nie odpowiedział na wezwanie do zapewnienia finansowania na naprawę tych szkód powstających na skutek katastrofalnych zjawisk klimatycznych. Propozycja utworzenia odrębnego mechanizmu finansowego została odrzucona przez państwa bogate. Państwa najbardziej narażone na skutki zamiast tego musiały zaakceptować obietnice utworzenia podmiotu zapewniającego wsparcie

techniczne oraz rozpoczęcie dalszego dialogu w sprawie finansowania strat i szkód. Jest to bardzo trudny temat, ale wiemy już od przedstawiciela Egiptu, że zostanie ponownie podniesiony. Chciałam jeszcze zaznaczyć co się będzie działo w ciągu przyszłego roku. Co może być bardzo istotne dla efektów szczytu. Unia Europejska na pewno będzie dalej pracowała nad swoim pakietem regulacji nad Fit For 55. Stanowi to pakiet obejmujący wszystkie obszary gospodarki także rolnictwo. Będzie tam bardzo dużo istotnych decyzji, które mogą pozwolić na wzmocnienie dalszych działań Unii Europejskiej. Z drugiej strony na poziomie międzynarodowym będziemy mieli szereg procesów. Będziemy mieli szczyt Unii Afrykańskiej i szczyt Unii Europejskiej, które może być szansą na wzmocnienie współpracy i wsparcia dla krajów afrykańskich. Warto też zaznaczyć, że w pierwszej połowie przyszłego roku mają być opublikowane dwie kolejne części szóstego raportu podsumowującego międzyrządowego zespołu ds. zmian klimatu. Druga będzie dotyczyła skutków adaptacji i prawdziwości na ryzyko klimatyczne, a trzecia ograniczenia emisji i łagodzenia naszego wpływu na klimat. To będą raporty które będą zawierały bardzo dużo istotnych wniosków także w kwestiach mających znaczenie dla rolnictwa. Na pewno będzie tam dotknięta kwestia suszy i braku wody jak i bezpieczeństwa żywnościowego.”

MARCIN TISCHNER

Podczas konferencji organizowanej przez ProVeg, która miała miejsce 11 listopada podczas COP 26 w Glasgow wyraźnie podkreślony został fakt, że osiągnięcie celów klimatycznych nie jest możliwe bez zasadniczych zmian w systemie żywnościowym. Jak według Pana może wyglądać alternatywy system żywnościowy za 10 lat i co powinno być już teraz robione, aby stał się rzeczywistością?

”W pełni się zgadzam z pytaniem, że te zasadnicze zmiany w systemie żywnościowym są niezbędne, aby złagodzić skutki kryzysu klimatycznego, ponieważ globalny system żywnościowy odpowiada w tym momencie za około jednej czwartej, jednej trzeciej antropogenicznych emisji gazów cieplarnianych. Składa się na to kilka etapów, bo z jednej strony, aby produkować żywność potrzebujemy przestrzeni, potrzebujemy gruntów uprawnych z czym wiąże się chociażby wylesianie, degradacja torfowisk, pożary a także emisje z gleb uprawnych. Sama produkcja rolna, składa się na nią emisja nawozów sztucznych, obornika, emisji pochodzących z procesów trawiennych u przeżuwaczy a także emisji metanu z ryżu, a także sam łańcuch dostaw, który obejmuje emisje związane z przetwarzaniem żywności, pakowaniem, transportem, handlem, chłodzeniem i finalnie niestety często, zbyt często marnowaniem tej żywności. Tymczasem na COP 26 praktycznie nie poruszono kwestii rolnictwa. Słowa takie jak rolnictwo, żywność, zwierzęta czy dieta w końcowym dokumencie się niestety nie pojawiają. Tymczasem, właśnie możemy naprawdę bardzo dużo zdziałać.

W pełni się zgadzam (...), że te zasadnicze zmiany w systemie żywnościowym są niezbędne, aby złagodzić skutki kryzysu klimatycznego, ponieważ globalny system żywnościowy odpowiada w tym momencie za około jednej czwartej, jednej trzeciej antropogenicznych emisji gazów cieplarnianych.

– M. Tischner

Słuchając też poprzednich wypowiedzi bardzo się cieszę, że takie punkty, które dziś sobie

przygotowałem na możliwe zmiany pokrywają się w dużej mierze z wypowiedzią Pana Ryszarda Kulika. Jest kilka takich rzeczy, które możemy zrobić my jako społeczeństwo, jako przedstawiciele biznesu, organizacje pozarządowe, a także rządzący i przede wszystkim takim kierunkiem, w którym ten system żywnościowy powinien się zmieniać w najbliższych latach jest kwestia zmiany naszego sposobu odżywiania. Czyli z jednej strony więcej warzyw, owoców, bakalii, orzechów, nasion, zbóż w naszej diecie kosztem produktów odzwierzęcych – mięsa, nabiału także produktów wysoko przetworzonych. Szacuje się, że dieta roślinna emituje przynajmniej o połowę mniej emisji gazów cieplarnianych w porównaniu do przeciętnej diety. Mówię tu o diecie mięsnej i pamiętamy tutaj oczywiście o tym, że nawet w takiej przeciętnej diecie mięso stanowi tylko część tych posiłków, ale wyeliminowanie ich czy też mocne ograniczenie może doprowadzić do tego, że nawet o połowę zmniejszy się ten nasz konsumencki ślad środowiskowy, ślad węglowy związany z żywnością. Jednocześnie jako ProVeg zwracam uwagę na to, że istotny jest także rozwój alternatywnych źródeł białka. Tutaj mówimy chociażby właśnie o zamiennikach produktów odzwierzęcych, a także perspektywie pewnie jeszcze kilku lat rolnictwie komórkowym.

Szacuje się, że dieta roślinna emituje przynajmniej o połowę mniej emisji gazów cieplarnianych w porównaniu do przeciętnej diety. Mówię tu o diecie mięsnej i pamiętamy tutaj oczywiście o tym, że nawet w takiej przeciętnej diecie mięso stanowi tylko część tych posiłków, ale wyeliminowanie ich czy też mocne ograniczenie może doprowadzić do tego, że nawet o połowę zmniejszy się ten nasz konsumencki ślad środowiskowy, ślad węglowy związany z żywnością.

- M. Tischner

DOMINIKA SOKOŁOWSKA

Na COP26 w Glasgow obecni byli najwięksi liderzy i liderki z całego świata. Mowa tutaj na przykład o Baracku Obama, Narendra Modi, Boris Johnson oraz Frans Timmermans. Niestety wciąż temat rolnictwa zwierzęcego i jego wpływu na klimat jest pomijany podczas prowadzonych rozmów. Dlaczego według Pani tak się dzieje i co trzeba zrobić, aby to zmienić?

Mimo, że jest to jeden z kluczowych czynników wpływających na ograniczenie emisji GHG globalnie (oraz innych zanieczyszczeń), w ciągu najbliższych kilku dekad. Rolnictwo i rolnicy są na pierwszym froncie poszkodowanych przez zmiany klimatu (dane FAO mówią, że 60% plonów zależy od klimatu), a powinni znaleźć się w centrum rozwiązań prowadzących do wyjścia z kryzysu klimatycznego i ekologicznego, bo sami mogą na tym też najwięcej skorzystać.

Podczas COP 26 rolnictwo zostało wspomniane podczas zorganizowanego dnia przyrody, jednak w ogóle nie mówiono o ograniczeniu konsumpcji mięsa, marnotrawstwo żywności czy ogólnie zmianie systemu w jaki produkowana jest czy dotowania rolnictwa. Oczywiście omawiane na szczycie tematy jak wylesianie czy kwestia odchodzenia od paliw kopalnych są silnie powiązane z rolnictwem (80% wylesiania jest spowodowane ekspansją rolnictwa przemysłowego, a cała infrastruktura, transport jest zasilana paliwami). Także walka z deforestacją czy węglem, gazem, ropą ma wpływ na rolnictwo. Jednak nie traktując rolnictwa równie poważnie w walce o przyszłość, nasze działania mające na celu ograniczenie emisji CO2 nie przyniosą zamierzonego skutku.

Tak jak zostało napisane w jednym z artykułów w The Guardian "Przemysłowa produkcja mięsa została zdjęta z agendy COP 26 i umieszczona w menu". I faktycznie, menu szczytu klimatycznego było mięsne - prawie 60% dań w stołówce na Szczycie zawierało mięso lub nabiał. Czemu rolnictwa nie ma w agendzie jednego z najważniejszych wydarzeń naszych czasów? Albo raczej wydarzeniu, które powinno takie być. Jednak zdecydowanie ważniejsze i ciekawsze rzeczy działy się na ulicach, tam były liderki i liderzy na miarę naszych czasów. Czemu politycy nie robią nic, bądź robią za mało, a wszelkie dobre inicjatywy nie są w stanie się przebić bądź są traktowane jako niemożliwe i nie do wyobrażenia?

COP przede wszystkim pokazał, że w obecnym neoliberalnym modelu gospodarki decydenci liczą na to, że to firmy i nowe technologie rozwiążą problem. Brak jest też odwagi politycznej i forsowania rozwiązań, które nie są popularne, często niewygodne jednak potrzebne i konieczne. W rolnictwie produkcja jest w rękach firm i koncernów - politycy boją się i nie chcą postawić się lobby, wielkiemu biznesowi. W obecnym systemie społeczno-gospodarczym, w którym PKB jest wyznacznikiem szczęścia i dostatku,

gdzie rządzi paradygmat nieustającego wzrostu, trudno liczyć na prawdziwe zmiany.

Presja ekonomiczna wywierana na rolników sprawia, że oni produkują w sposób nie do końca właściwy, w którym maksymalizacja zysków ekonomicznych jest priorytetem, wartości takie jak środowisko, zdrowie nie są priorytetowe, są pomijane. Przekonanie, że technologia rozwiąże problemy, kiedy te rozwiązania już mamy i są one znane i na wyciągnięcie ręki, nie jest właściwym kierunkiem działania. Inną kwestią jest też wyjątkowy status rolnictwa i jedzenia w naszym życiu. Rolnictwo to produkcja żywności, a żywność jest potrzebna do życia. Wiąże się z nią konkretne przekonania, tradycje. Nawet poglądy. Mięso oznacza wysoki status i prestiż. Niestety nikt nie pomyślał, że to również wylesianie, jałowienie gleb, emisje GHG i amoniaku, setki ton antybiotyków, protesty ludzi, szóste wymieranie gatunków. Tej strony zdają się nie zauważać czy raczej celowo pomijają, bo nikt nie lubi jak mu się zagłąda do talerza i mówi co ma jeść... z kolei firmy i koncerny międzynarodowe skutecznie greenwashingują swoje działania i produkty. Zatem co należy zrobić, żeby zmienić sytuację? Jest dużo do zrobienia, na wielu poziomach. Jeśli nic z tym nie zrobimy, do roku 2050 emisje gazów cieplarnianych pochodzące z systemu produkcji żywności będą stanowiły ponad połowę całkowitych emisji gazów związanych z działalnością człowieka. Skutki tego, co jemy i jak produkujemy nasze pożywienie, będą coraz bardziej zagrażały naszemu życiu na ziemi. Potrzebna jest dalsza presja na rządy, na decydentów, na firmy i na korporacje. Jedne z badań mówią, że wystarczy 3,5% ludzi protestujących i aktywnych, żeby wprowadzać zmiany, żeby te zmiany faktycznie były usłyszane. To, co pokazał szczyt klimatyczny, ale tak naprawdę to również to, co obserwujemy od kilku lat - przyszłe liderki i liderzy są dziś na ulicach i niedługo na nie/nich przyjdzie czas. Trzeba działać lokalnie, wspierać ruchy oddolne, dokonywać mądrych własnych wyborów, rozmawiać o problemie. Tworzyć też

alternatywny wobec dominującego system żywności, bazujący na relacjach zaufania między konsumentami a producentami. Nasze indywidualne działania i wybory także mają wpływ. Dieta już dawno przestała być naszą prywatną sprawą. To co jemy nie tylko wpływa na nas, ale też na otoczenie i całą planetę.”

SYLWIA ŁYSKAWKA

Podczas COP26 miała Pani możliwość obserwowania negocjacji. Jakich tematów nie może zabraknąć podczas prowadzenia rozmów na temat kryzysu klimatycznego?

“Dziękuję za uwzględnienie głosu młodego pokolenia w dzisiejszej debacie, bo on jest ważny. Zaczę od tematu, który pojawił się na szczycie klimatycznym. Bardzo się cieszę, że był on tak wzmocniony, a mianowicie głos młodzieży. Kilka lat temu przy UNCCC, czyli organizacji ONZ, która właśnie odpowiada za organizację szczytu klimatycznego powstało ciało młodzieżowe, tak zwane Youngo, które ma na celu właśnie pojawianie się na szczytach klimatycznych i reprezentowanie głosu młodego pokolenia z całego świata. Przed szczytem klimatycznym, tym, który odbył się 31 października, odbył się również szczyt klimatyczny młodzieży COY16, a jeszcze wcześniej odbyło się spotkanie w Mediolanie młodzieży pod nazwą Youth for Nature. Podczas tych spotkań młodzież wypracowała dokument, który z angielskiego nazywa się Global Youth Statement, czyli taka deklaracja młodzieży, w której wypowiedziała się młodzież z całego świata na temat polityk klimatycznych, które zdaniem tej młodzieży powinny być zastosowane. Dokument ten następnie został przekazany polityczkom i politykom, którzy pojawili się na tym szczycie klimatycznym, więc ten głos młodzieży gdzieś się tam pojawił i został uwzględniony, mimo że młodzież nie brała udziału w negocjacjach, nie mając wpływu na to

jak te negocjacje przebiegają. Co więcej piątego dnia szczytu klimatycznego w piątek pojawiła się tematyka młodzieży. Został on właśnie poświęcony młodym ludziom, bardzo mocno dyskutowano o edukacji klimatycznej. Jeżeli natomiast chodzi o tematy które uważam powinny się pojawić w negocjacjach, a były bardzo zmarginalizowane to właśnie ta kwestia edukacji klimatycznej. Tak jak powiedziałam była to tylko dyskusja, bardzo mało się o tym jednak mówiło w kwestii formalnej. Natomiast nie byłabym biologiem morskim z wykształcenia, gdybym nie wspomniała tutaj kwestii natury ze szczególnym uwzględnieniem oceanu. Sam szczyt klimatyczny jest bardzo mocno komentowany za słownictwo użyte w odniesieniu do węgla - kraje zobowiązały się do stopniowego zmniejszenia, a nie całkowite odejścia od węgla tak jak już Pani Urszula Stefanowicz wspominała. Natomiast bardzo mocno zapomniano również o roli oceanów w kryzysie klimatycznym i w kwestii temperatury.

Warto tutaj przypomnieć, że oceany produkują 50%, czyli połowę tlenu, który mamy na ziemi, pochłaniają aż jedną czwartą dwutlenku węgla, który produkujemy jako ludzie, a także pochłaniają 90% nadmiernego ciepła powstającego właśnie z dwutlenku węgla, który emitujemy do atmosfery.

- S. Łyskawka

Warto tutaj przypomnieć, że oceany produkują 50%, czyli połowę tlenu, który mamy na ziemi, pochłaniają aż jedną czwartą dwutlenku węgla, który produkujemy jako ludzie, a także pochłaniają 90% nadmiernego ciepła powstającego właśnie z dwutlenku węgla, który emitujemy do atmosfery. Są też odbiorcą wielu problemów takich jak podnoszenie

się poziomu morza czy też nadmierne rybołówstwo, czy transport morski. Są też miejscem, gdzie możemy budować morską energetykę wiatrową, czy też właśnie wykorzystywać potencjalnie ocean jako takie miejsce, gdzie możemy ten dwutlenek węgla składować, jeżeli rozwiniemy odpowiednie technologie. Natomiast kwestia oceanu pojawiła się również podczas dnia młodzieży i pojawia się tylko podczas jednych negocjacji, które były za zamkniętymi drzwiami i niestety były bardzo słabo uwzględnione medialnie, więc wyniki z tych negocjacji nie dotarły do społeczeństwa. Jednak podczas tych negocjacji podpisano deklarację na rzecz oceanów i co ciekawe w tej deklaracji wzięty też udział organizacje pozarządowe, a nie tylko same państwa, więc to jest pozytywny punkt. Natomiast deklaracja ta jest komentowana jako mało ambitna, nie do końca poruszająca temat rybołówstwa i relacji między poszczególnymi krajami i finansowaniem nadmiernego rybołówstwa i poszukiwaniem rozwiązań odnośnie tego tematu, a także w kwestii tworzenia morskich stref ochronnych, gdzie zwierzęta morskie mogłyby się rozwijać z dala od działalności człowieka. Natomiast widzimy bardzo dobry przykład z krajów nadmorskich wyspiarskich, które będą bardzo mocno dotknięte skutkami zmian klimatu. Widzimy bardzo wiele zobowiązań związanych z finansowaniem na rzecz oceanów np. Fidżi zobowiązało się przeznaczyć 50 000 000\$ do 2022 r. na rzecz oceanów. Warto na koniec wspomnieć, że my jako Polska może nie mamy dostępu do oceanu, ale mamy dostęp do Morza Bałtyckiego które również ma znaczenie w kwestii zmiany klimatu. Mówimy o tym, że niedługo Hel znajdzie się pod wodą. Niestety głos w głos Polski w tych negocjacjach bardzo mało wybrzmiał i niestety bardzo mało było o tym mówione. Więc może też warto zwrócić uwagę w przyszłych negocjacjach w kontekście naszego kraju, że to Morze Bałtyckie również ma duże znaczenie.”

Jak jako przyszły prawnik, który obserwuje działania Komisji Europejskiej w zakresie transformacji rolnictwa, ocenia Pan Europejski Zielony Ład i Wspólną Politykę Rolną?

“Jeżeli miałbym ocenić działalność Komisji Europejskiej w kontekście Europejskiego Zielonego Ładu oraz Wspólnej Polityki Rolnej powiedziałbym, że działalność Komisji jest szalenie niespójna, używa nieadekwatnych środków oraz mechanizmów o ograniczonej skuteczności. Jak część osób wie, z organów Unii Europejskiej to Komisja Europejska dysponuje inicjatywą ustawodawczą oraz to ona przygotowuje strategie i plany. W swoich przemówieniach wielokrotnie podkreśla wagę kryzysu klimatycznego i w związku z tym zaproponowała Europejski Zielony Ład, a w ramach niego między innymi prawo klimatyczne, pakiet Fit for 55, czy Strategię na rzecz Bioróżnorodności. Przygotowała również projekt Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027. I to co bardzo wyraźnie widać na przykładzie tych aktów to rozdźwięk między deklaracjami o istotności głosu środowiska naukowego a akcjami. Europejski Zielony Ład zakłada, że Europa stanie się do 2050 r. kontynentem, który osiągnie zerowy poziom emisji gazów cieplarnianych, oddzieli wzrostu gospodarczego od zużywania zasobów i w której żadna osoba ani żaden region nie pozostaną w tyle. Neutralność klimatyczna nie jest celem samym w sobie, a środkiem do celu uratowanie gatunku ludzkiego. Jednak nauka zgodnie mówi, że kraje rozwinięte, w tym Europa muszą osiągnąć neutralność klimatyczną do 2040 r. Cel wyznaczony przez Komisję Europejską jest o 10 lat za odległy. Co więcej, nowym ulubionym hasłem Komisji Europejskiej jest zielony wzrost oparty na obiegu zamkniętym, czyli oddzielenie wzrostu od zużywania zasobów. Lansowana jest konieczność i możliwość ciągłego wzrostu, co łączy USA, Chiny, Polskę i samą Unię

Europejską. Ma to miejsce mimo wskazań naukowców, że nieskończony wzrost nie jest możliwy. Już w styczniu 2021 r. Europejska Agencja Środowiska wskazała, że rosnąca gospodarka o obiegu zamkniętym nie jest możliwa. Aby gospodarka rosła musi pochłaniać więcej. EAŚ jest ciałem Unii Europejskiej i dobitnie to świadczy o tym, że Komisja Europejska nie słucha się nawet własnych specjalistów. Widziałem to również podczas wystąpienia w Parlamencie Europejskim dotyczącym tzw. mięsa in vitro na którym obecna była przedstawicielka Komisji Europejskiej. Naukowiec, który się wypowiadał wprost powiedział, że nie należy skupiać się na rozwoju technologii, bo one nas nie uratują, a należy opierać się na przekształceniu systemu żywnościowego w przyjazny środowisku w oparciu o rozwiązania naturalne. Jakie było pytanie przedstawiciela Komisji Europejskiej? „No dobrze, to jak możemy rozwijać tę technologię?” Europejski Zielony Ład zakłada także niepozostawienie nikogo w tyle, ale pakiet Fit for 55 nie zawiera mechanizmów, które osłonią obywateli i obywatelki przez przeniesieniem na nich kosztów transformacji. Komisja jednego dnia publikuje Strategię Leśną, a drugiego broni umowy z krajami Mercosuru, która przyczyni się w olbrzymim stopniu do deforestacji Amazonii, wzrostu emisji oraz naruszania praw człowieka. Jednego dnia planuje objęcie 30% powierzchni Unii Europejskiej ochroną, a drugiego Komisarz Janusz Wojciechowski mówi o rewolucyjności nowej Wspólnej Polityki Rolnej, która wspiera przemysł mięsny, osuszanie torfowisk, i nakazuje objąć ochroną między 3-4 użytków rolnych z licznymi wyjątkami. Komisja Europejska jest zagubiona i rozdarta. Osoby takie jak Wiceprzewodniczący Frans Timmermans, mający wnuki i wnuczki, widzą, że trzeba zmian na wczoraj, ale potem wychodzi Komisarz Janusz Wojciechowski i mówi, że o żadnych ograniczeniach produkcji mięsa nie może być mowa. Podczas swojej emocjonującej przemowy pod koniec COP'u Frans Timmermans powiedział, że nasze dzieci nie przebaczą nam jeśli zawiedziemy. Komisja

Europejska, pokolenie moich rodziców i moich dziadków zawodzi. Problemem jest jednak to, że jeśli nie zmusimy ich wszystkich do działania to nie będzie komu chować urazę.”

MAŁGORZATA CZACHOWSKA

Podczas ceremonii otwarcia COP 26 w Glasgow, która odbyła się 1 listopada, Premier Wielkiej Brytanii Boris Johnson wypowiedział takie słowa: "Właśnie tutaj w Glasgow świat jest bliżej niż kiedykolwiek wcześniej do tego, aby zasygnalizować początek końca antropogenicznych zmian klimatycznych". Czy Pani zdaniem COP 26 można nazwać punktem przełomowym?

“Jest to trudne pytanie i nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Wydarzenie to jest złożone, angażuje wiele osób. Poruszane są także liczne tematy. Myślę, że warto zauważyć, że COP 26 był szczytem hipokryzji, dlatego że mówi się już o rozwiązaniu problemu kryzysu klimatycznego od wielu lat, a wciąż nie mówimy o rozwiązaniu przyczyn kryzysu. Jeżeli mówimy już o odejściu od węgla lub zmniejszeniu jego ilości użyciu to mówimy o odległych datach, które nie są zgodne z głosem nauki.

COP 26 był szczytem hipokryzji, dlatego że mówi się już o rozwiązaniu problemu kryzysu klimatycznego od wielu lat, a wciąż nie mówimy o rozwiązaniu przyczyn kryzysu

- M. Czachowska

Z jednej strony mamy jakieś daty po zakończeniu szczytu klimatycznego, gdzie w przypadku Polski jest to 2049 rok, który też jest zdecydowanie za późno. Mimo tego wciąż jesteśmy na drodze do

świata niebezpiecznego, pełnego cierpienia i śmierci. Każde różnice temperatury nawet o 0.1 stopnia jest równa śmierci milionów ludzi. Są to także ogromne zmiany na całym świecie pod kątem wojen, migracji oraz żywienia. Na takim szczycie pojawia się dużo pięknych słów, nowych terminów które mają na celu ukrycie faktu, że wciąż chcemy robić business as usual. Wciąż chcemy iść tą samą ścieżką patrząc jedynie na zyski a nie na dobro i zdrowie społeczeństwa. Niestety także kraje nie reprezentują tego co społeczeństwo chce. To czego społeczeństwo oczekuje i jakie mam nadzieję na przyszłość. Jednym z przykładów tematu, który był bardzo poruszony na szczycie jest temat offsettingu, czyli równoważenia ilości emisji ilością pochłanianych gazów cieplarnianych. Mówimy o rzeczach, które nie rozwiążą kryzysu a czas nam się kończy. Wprowadzamy zmiany zbyt wolno a szczyty przenoszą nam za mało lub są nieadekwatne do tego jakie powinny być nasze ambicje. Brakowało mi także uwzględnienia wiedzy naukowej i wiedzy osób rdzennych. To też pokazuje jak bardzo nierówny był ten szczyt. Jak bardzo był oddzielony od ludzi przez to, że działa się za zamkniętymi drzwiami. Było zbyt mało reprezentantów krajów globalnego południa, zbyt mało aktywistów i aktywistek w porównaniu do potężnej delegacji związanymi z paliwami kopalnymi. Wszystko to pokazuje nam, że nasze dotychczasowe starania nie przyniosą oczekiwanych rezultatów. Sposób tworzenia takich konferencji i wyznaczania celów powinien się zmienić. Cele nie powinny być wyznaczone na 10 czy 20 lat w przód. Powinny one być o tym co robimy tu i teraz. Prawdziwe liderstwo nie jest w salach negocjatorskich czy na konferencji, ale jest wśród ludzi, którzy walczą i poświęcają życie w imię tego. Podczas konferencji miałam możliwość porozmawiania z ludźmi, którzy nie są aż tak uprzywilejowani jak ja. Dla których aktywizm jest kwestia życia lub śmierci w związku z represjami ze strony rządu czy osób posiadających więcej władzy. Jednakże ci ludzie, których poznałam dają mi tą nadzieję, że

COP będzie punktem przełomowym, że coś się zmieni w społeczeństwie.”

“
Wprowadzamy zmiany zbyt wolno a szczyty przenoszą nam za mało lub są nieadekwatne do tego jakie powinny być nasze ambicje.

- M. Czachowska

”

WERONIKA ADAMCZAK

Podczas COP 26 Niemcy ogłosiły nową inicjatywę strategiczną na rzecz równouprawnienia płci w ramach Międzynarodowej Inicjatywy Klimatycznej (IKI), której celem jest wspieranie zmian w podejściu do równouprawnienia płci w ramach międzynarodowej współpracy na rzecz klimatu i bioróżnorodności. Czy Pani zdaniem kryzys klimatyczny jest kobietą?

“To jest bardzo szerokie pytanie. Kryzys klimatyczny może nie jest samą kobietą, bo reprezentuje wszystkie płci. Właśnie o to chodzi w równouprawnieniu i też chodzi o to, żeby mniejszości, które już nie są mniejszościami były tutaj reprezentowane. Chodzi tutaj o kobiety, o ludność rdzenną, osoby LGBTQ+. Chodzi o to, aby każdy głos pojawił się na COP. My musimy zmienić system tak, aby każdy był reprezentowany. W kwestii rolnictwa tutaj można powiedzieć, że to właśnie dziewczynki są najbardziej narażone na zmiany klimatyczne. Jest to związane z rolnictwem w tym sensie, że jeśli postępują zmiany klimatyczne to ludzie tracą swoją ziemię, swoje możliwości zarobku. Taka rodzina nagle traci źródło dochodu, jest zmuszona wprowadzić jakieś oszczędności. Niestety bardzo często właśnie w krajach rozwijających się te oszczędności polegają na

tym, że oddaje się jedno ze swoich dzieci - tutaj dziewczynki i są zawierane nieletnie małżeństwa, które obejmują dzieci poniżej 18 roku życia.

Kryzys klimatyczny może nie jest samą kobietą, bo reprezentuje wszystkie płci. Właśnie o to chodzi w równouprawnieniu i też chodzi o to, żeby mniejszości, które już nie są mniejszościami były tutaj reprezentowane. Chodzi tutaj o kobiety, o ludność rdzenną, osoby LGBTQ+. Chodzi o to, aby każdy głos pojawił się na COP.

- W. Adamczak

Zawierają małżeństwa, które później często wiążą się z przemocą domową, różnymi sytuacjami w których używana jest siła i to są sytuacje w których taka dziewczynka nie ma już szans na edukację. A ta sama edukacja jest o tyle ważna, bo kobiety bardzo często stanowią tą siłę przekazywania informacji i szerzenia wiedzy na temat zmian klimatycznych i w zakresie adaptacji w kwestiach zmian klimatycznych. Na COP miałam okazję uczestniczyć w panelu dot. zmian, które następują w Indonezji i też związanymi z tymi zmianami adaptacji. I tam był pokazany przykład, w którym kobiety z lokalnej społeczności były zachęcane do wzięcia udziału w takiej szkółce klimatycznej i tego jak mogą przygotować się na zmiany klimatyczne w swoim środowisku i jak ich gospodarstwa mogą lepiej prosperować. To było coś nowego, ponieważ wcześniej kobiety w ogóle nie mogły zabierać głosu. Więc tutaj też to pokazuje, że te zmiany klimatyczne są tym problemem, który jednocześnie może stać rozwiązaniem. Rozwiązaniem było to, że kobiety zaczęły brać udział w tej szkółce, dowiedziały się jak mogą lepiej dbać o swoją ziemię i o swój grunt rolny i związane z tym było następstwo takie, że

zwiększyła się ich partycypacji w lokalnej społeczności. Wcześniej nikt nie słuchał kobiet, one przecież też nie powinny zabierać głosu i taka sytuacja jest niestety wciąż w wielu miejscach na świecie. To zmiany klimatyczne mają taki wydźwięk, że przewidywane jest, że do 2050 roku 700 milionów ludzi będzie musiało zmienić swoje miejsce zamieszkania. To oznacza migrację co związane jest z utratą więzi z ziemią. To jest też bardzo ważne w tym aspekcie, że jeżeli ktoś od dziecka wychowywał się na ziemi i też tam funkcjonował, wie doskonale jak dbać o ziemię. Tutaj przy postępujących zmianach klimatycznych to dbanie o ziemię będzie musiało się całkowicie zmienić. Z drugiej strony też ci ludzie będą musieli często zmienić swoje miejsce zamieszkania, przenieść się w całkowicie nowy region. Przy migracja bardzo często zauważa się, że kobiety tracą tą więź, tracą bezpieczeństwo, bo nie są przez nikogo broniące i też nie mają jak się bronić, bo są w całkowicie nowym otoczeniu. Tutaj, żeby to wszystko zmienić, żeby pozytywnie wpłynąć na ten problem trzeba pamiętać, że trzeba dawać wiedzę - to przede wszystkim, trzeba dawać możliwości do edukacji młodym kobietom, młodym dziewczynkom.

9 na 10 dziewczynek w krajach o niskich dochodach nie nauczyło się czytać i cały czas nie uczy się czytać. A jeśli mają mniej niż 10 lat to prawdopodobieństwo, że kiedykolwiek nauczą się czytać jest jeszcze mniejsza. To wszystko ma związek z tym, że nie będą mogły nigdy zdobyć wiedzę, która pomoże im zaadaptować się do zachodzących zmian klimatycznych.

- W. Adamczak

Można na przykład podać taką statystykę, że 9 na 10 dziewczynek w krajach o niskich dochodach nie nauczyło się czytać i cały czas nie uczy się czytać. A jeśli mają mniej niż 10 lat to prawdopodobieństwo, że kiedykolwiek nauczą się czytać jest jeszcze mniejsza. To wszystko ma związek z tym, że nie będą mogły nigdy zdobyć wiedzy, która pomoże im zaadaptować się do zachodzących zmian klimatycznych. Inną ważną pozytywną zmianą, która musi zachodzić jest partycypacja kobiet świecie polityki. W Polsce jest na ten moment około 30% kobiet w Parlamencie i my też musimy to zmieniać. To są takie zmiany, które są najważniejsze. Zmiany, żeby kobiety były obecne w polityce i żeby ich głosy były słyszalne.”

EMILIA KUDASIK-GIL

Okolo 20% światowych emisji pochodzi z rolnictwa, jednak transformacja rolnictwa i systemu żywnościowego została znacznie pominięta podczas prowadzonych rozmów na COP 26 w Glasgow. Co chciałaby Pani przekazać liderkom i liderom podczas alternatywnego COP 26 z Polski?

“Śledziłam Konferencję ONZ w sprawie zmian klimatu w social media. Muszę przyznać, że wśród aktywistów i organizacji, których profile obserwuję, największe poruszenie wywołał - w równym stopniu co u mnie - brak wzięcia pod uwagę w odpowiednim stopniu, a wręcz zignorowanie wpływu rolnictwa, a zwłaszcza hodowli przemysłowej zwierząt na klimat. Oczywiście, faktem jest, że intensywna hodowla zwierząt jest jednym z czynników, które głównie przyczyniają się do zmian klimatycznych. I już tylko z tego powodu intensywna, przemysłowa hodowla zwierząt powinna zostać ograniczona, aż do jej całkowitego wygaszenia. Zdaję sobie sprawę z tego, że na chwilę obecną postulat całkowitego wyeliminowania hodowli przemysłowej zwierząt jest postulatem

utopijnym, jednak należy o tym mówić głośno. Od czegoś trzeba zacząć. Żeby możliwe było wyeliminowanie przemysłowego chowu zwierząt, należy bowiem przekonać do tego nie tylko polityków i polityczki, ale właśnie przede wszystkim oswoić z tą koniecznością konsumentów.

Faktem jest, że intensywna hodowla zwierząt jest jednym z czynników, które głównie przyczyniają się do zmian klimatycznych. I już tylko z tego powodu intensywna, przemysłowa hodowla zwierząt powinna zostać ograniczona, aż do jej całkowitego wygaszenia.

- E. Kudasik-Gil

To właśnie ich codzienne wybory pomogą doprowadzić do wegańskiej, zielonej transformacji, której częścią będzie wyeliminowanie przemysłowej hodowli zwierząt. Dlatego - w mojej ocenie - należy działać kilkutorowo. Z jednej strony podkreślać destrukcyjny wpływ przemysłowej hodowli zwierząt na klimat. Z drugiej strony, do części osób trafić może argument negatywnego wpływu hodowli przemysłowej zwierząt na nasze - ludzkie - zdrowie. Unia Europejska w jednym z opublikowanych w ostatnich latach dokumentów podkreśliła powiązanie pomiędzy zdrowiem ludzi a polepszeniem „dobrostanu” zwierząt, spowodowanym zmniejszeniem intensywności ich hodowli. Łącznikiem pomiędzy ograniczaniem przemysłowej hodowli zwierząt i zdrowiem ludzi są antybiotyki - ich wyeliminowanie u zwierząt tzw. hodowlanych wpłynie pozytywnie na zdrowie ludzi. Trzeci argument, który do mnie - jako do weganki - przemawia najbardziej, to argument wyeliminowania intensywnej hodowli zwierząt przez wzgląd na same zwierzęta tzw. hodowlane

i ich prawa. W mojej ocenie, ciężko jest mówić o prawach zwierząt tzw. hodowlanych dopóki istnieje intensywna hodowla zwierząt. Jest to jeden z najjaskrawszych przykładów wykorzystywania zwierząt jako zasobów, co jednoznacznie sugeruje traktowanie ich jak rzeczy.

Również język prawny bywa reifikujący - dla przykładu, w aktach prawa unijnego często zwierzęta tzw. hodowlane nazywane są produktami. Produktami, czyli przedmiotami. A społeczeństwo nie będzie traktować praw przedmiotów jako czegoś moralnie ważnego.

Chciałabym na koniec podkreślić, że w zasadzie ani dla klimatu, ani dla zwierząt nie będzie miało znaczenia, który ze sposobów, który z argumentów ostatecznie sprawi, że dojdzie do ograniczenia, a następnie do wyeliminowania hodowli przemysłowej zwierząt. Wszystkie drogi są równie ważne i każda z nich może być równie skuteczna. Walka o prawa zwierząt tzw. hodowlanych i zapobieganie zmianom klimatycznym są w tym zakresie działaniami nierozłącznymi. Każde podejście nie tylko poprawi los milionów zwierząt na całym świecie, ale także będzie sposobem na uratowanie planety od jej dewastacji spowodowanej intensywną produkcją zwierzęcą.”



Argument, który do mnie - jako do weganki - przemawia najbardziej, to argument wyeliminowania intensywnej hodowli zwierząt przez wzgląd na same zwierzęta tzw. hodowlane i ich prawa.

- E. Kudasik-Gil



5 listopada Compassion in World Farming zorganizował podczas COP 26 konferencję prasową podczas której przedstawiony został nowy raport pt. "Przełamując tabu: dlaczego musimy zmienić sposób żywienia, by sprostać kryzysowi klimatycznemu". Raport przedstawia, że 1/3 emisji gazów cieplarnianych pochodzi właśnie z produkcji żywności i 75% emisji w rolnictwie jest wynikiem hodowli zwierzęcej. Jednak podczas COP 26 około 60% serwowanych dań zawierało produkty pochodzenia zwierzęcego. Prosiłabym o Pani komentarz w tej sprawie.

“Nie będę ukrywała swojego oburzenia. To jest temat, który także podnosiłam w czasie, kiedy COP odbywał się w Glasgow, rozmawiając z mediami w Polsce. Mówiłam, że jest po prostu oburzające to, co się wydarzyło w kontekście menu podawanego na konferencji klimatycznej w tak specyficznym momencie. W czasach, w których żyjemy, w których się znaleźliśmy, czyli w momencie, kiedy mamy rozpędzony kryzys klimatyczny, kiedy idziemy na zderzenie czołowe. Jednocześnie mamy kryzys pandemiczny, ekonomiczny i one wszystkie się na siebie nakładają. To zostało już wspomniane podczas dzisiejszej debaty i nie jest to pierwsza konferencja klimatyczna. Tak naprawdę w latach dziewięćdziesiątych XX w. pojawił się pierwszy raport, który mówił wprost, że ilość emisji powodowanych przez człowieka się zwiększa na skutek naszej działalności. Raport ten już wtedy wskazywał na niebezpieczeństwa, którym musimy stawić czoła. Minęły już trzy dekady i jakoś się doturlaliśmy do roku 2015, kiedy to powstało sławne Porozumienie Paryskie. Kolejne lata minęły, pojawiajemy się na kolejnej konferencji klimatycznej, gdzie w skład menu wchodzi wołowina i gdzie miejscami w strefie gastronomicznej nie można było nawet dostać zamiennika mleka krowiego. A wiemy jak duża

dysproporcja jest odnośnie produkcji gazów cieplarnianych w kwestii produkcji zwierzęcej w stosunku do produkcji roślinnej. Jeśli chodzi o wołowinę i strączki w kontekście produkcji gazów cieplarnianych to jest różnica 1:60, oczywiście na niekorzyść wołowiny. Tymczasem wołowina na tej konferencji klimatycznej była. Dane naukowe pokazują nam bardzo jasno, że jeżeli utrzymamy business as usual w kontekście produkcji naszej żywności, to w ciągu najbliższych lat emisje gazów cieplarnianych z produkcji żywności wzrosną o 90%. Więc jest rzeczą oczywistą, że ten model musi absolutnie odejść do historii. Już i tak jesteśmy makabrycznie spóźnieni. Do końca miałam nadzieję, że na COP26 pojawią się jakieś konkretne ustalenia i dokumenty dotyczące rolnictwa i w konkretnym kontekście hodowli przemysłowej, nic takiego jednak się nie pojawiło. Konferencja to była fantastyczna okazja, która nie została wykorzystana. Była to znakomita okazja, aby podnieść ten temat do mediów szerszej publiki i merytorycznie o tym dyskutować. Natomiast tak jak wiemy się nie wydarzyło. W naszym raporcie bardzo jasno mówimy, że absolutnie każdy sektor musi obniżyć swoje emisje. Wyłączenie odłączenie węgla nie pomoże, musimy zmienić także naszą dietę wliczając w to redukcję mięsa i nabiału.”

Q&A

URSZULA STEFANOWICZ

“Ja chciałam ewentualnie uzupełnić moją wypowiedź dotyczącą COP, chociaż zgadzam się z konkluzjami kilku innych osób, które się na ten temat wypowiadały, że niestety na tym ostatnim szczycie klimatycznym rolnictwo nie pojawiło się. Przynajmniej nie w końcowych decyzjach. Chciałam zaznaczyć, że w procesie negocjacji jest ścieżka dotyczące właśnie rolnictwa. Jest ona realizowana w oparciu o tak zwaną decyzję Koronivia Joint Work on Agriculture. Została ona przyjęta podczas 23 konferencji na Fidżi w 2017 roku. Decyzja nazwana symbolicznie na cześć gospodarza, imieniem stacji badawczej Koronivia - jedyne go instytutu badawczego w dziedzinie rolnictwa na Fidżi. To miała być decyzja, która uznaje potencjał rolnictwa w przeciwdziałaniu zmianom klimatu, ustanawia nowy proces mający na celu silniejsze włączenie kwestii rolniczych do negocjacji klimatycznych Organizacji Narodów Zjednoczonych i przyspieszenie decyzji w tym zakresie. Oczywiście to przyspieszenie jest względne. Takie słabo widoczne jak tempo pracy w wielu innych tematach. One po prostu tak wolno się toczą, ale kraje zgodziły się współpracować w ramach Organów Pomocniczych do tej głównej ścieżki negocjacji Organu Pomocniczego ds. Doradztwa Naukowego i Technologicznego oraz Organu Pomocniczego ds. Wdrażania. Miały wspólnie rozwiązywać kwestie związane z uwzględnieniem m.in. wrażliwości rolnictwa na zmiany klimatu oraz bezpieczeństwa żywnościowego i to miały być i były warsztaty, spotkania ekspertów obejmujące 6 tematów. Związane z glebami, gospodarką wodną, gospodarką składnikami odżywczymi, hodowlą zwierząt, bezpieczeństwem żywnościowym i społeczno-gospodarczymi skutkami zmiany klimatu w rolnictwie. Niestety decyzji jest niewiele.

Rozmowy miały zakończyć się na COP 26, jednak tekst decyzji jest wciąż przepiętny nawiasami, co jest charakterystyczne dla roboczych dokumentów. W tych nawiasach są różne wersje treści proponowane przez państwa lub grupy państw. Czasami jest nawet 5 wersji zapisu jednego akapitu. Jest pewna szansa, że konkluzja i mapa drogowa tego jak dalszy proces prac dotyczący rolnictwa w ramach Porozumienia Paryskiego ma wyglądać w przyszłości. Tekst decyzji może być przedmiotem debaty następnej sesji pomocniczej w czerwcu przyszłego roku i może jakieś bardziej znaczące decyzję w tej sprawie mogą zapaść na przyszłorocznym szczycie w Egipcie.”

"JUTRO OTRZYMUJE PAN/I MOŻLIWOŚĆ ZMIANY JEDNEJ RZECZY W RAMACH NAPRAWIANIA KLIMATU. JAKI BYŁBY PANI/NA WYBÓR, CO CHCIAŁABY PAN/I ZMIENIĆ?"

Dominika Sokołowska: “To trudne pytania, ale myślę tak na gorąco, że jeśli miałabym teraz wybrać jedną rzecz, która moim zdaniem mogłaby realnie przyczynić się do faktycznej zmiany to jest chyba zmiana systemu w jakim funkcjonujemy. Obalenie tego systemu, który jest zorientowany na wzrost ekonomiczny w którym wartością są pieniądze, a nie ludzie, środowisko, zwierzęta, nasze zdrowie. Jeśli udałoby się przeorientować nasze działania, nasze myślenie polityki ku takiemu właśnie skierowanemu na dobro człowieka, dobro wspólne to chyba by udało się wtedy zawalczyć dużo łatwiej i skuteczniej z kryzysami które nas otaczają.”

Dr Ryszard Kulik: “Zgadzam się z przedmówczynią. Ze swojej strony dorucę to nieszczęsne mięso. Zmiana systemu to jest wielkie wyzwanie i kto wie czy nas to nie przerasta. Każdy z nas może już dzisiaj nie zjeść porcji mięsa, którą miał zaplanowaną na kolację czy na jutro na obiad. To jest w zasięgu ręki każdego z nas no i rzeczywiście to odejście od mięsa i od nabiału, bo mówimy o produktach

odzwierzęcych. Gdybym miał czarodziejską różdżkę to po prostu bym bez wahania to zrobił dla dobra ludzi, planety, wszystkich istot, bo to nie tylko są kwestie środowiskowe, ale i etyczne. Także krótko mówiąc produkty odzwierzęce, dieta roślinna.”

Każda z debat dotyczyła innego zagadnienia:

Założeniem projektu było przybliżenie tematu Europejskiego Zielonego Ładu i Wspólnej Polityki Rolnej oraz zaangażowanie obywaterek i obywateli w debatę poświęconą procesowi ich implementacji. Podczas pogłębiającego się kryzysu klimatycznego, ale także kryzysu wartości istotne jest łączenie kropek między bioróżnorodnością, jakością życia, prawami zwierząt i ludzi, aby poradzić sobie ze złożonością dzisiejszych i przyszłych wyzwań.

W debaty włączone zostało środowisko naukowe i aktywistyczne, organizacje pozarządowe, grupy nieformalne oraz media. Wydarzenia były komunikowane w głównej mierze poprzez portale społecznościowe, ale także drogą mailową w formie mailingu skierowanego do przedstawicieli i przedstawicielek mediów oraz polskich NGO. Umożliwiło to na dotarcie do ponad 29 000 odbiorczyń i odbiorców. Zarówno na Facebooku, jak i na YouTube debaty obejrzało ponad 4 800 osób. Ponadto, poprzez mailing i newsletter możliwe było otrzymanie informacji zwrotnej i sugestii tematycznych dotyczących przyszłych wydarzeń. Otrzymane reakcje podkreślały znaczenie prowadzenia dyskusji z udziałem wszystkich zaproszonych stron, w tym młodych ludzi, aktywistek i aktywistów oraz grup nieformalnych. Wszystkie spotkania organizowane w ramach grantu zostały przy

Tym dostosowane do standardów dostępności i były tłumaczone na polski język migowy przy współpracy z oddziałem łódzkim Polskiego Związku Głuchych.

Projekt umożliwił stworzenie platformy do dzielenia się wiedzą merytoryczną, ale także doświadczeniami i przemyśleniami, które zostały w dostępny sposób przedstawione szerszej publiczności. Kolejne lata będą kluczowe w kontekście kształtowania oraz implementacji Europejskiego Zielonego Ładu oraz Wspólnej Polityki Rolnej, a od zwiększania kompetencji społeczeństwa w ich zakresie zależna będzie nasza przyszłość. Debaty umożliwiły zapoznanie się z ideą Europejskiego Zielonego Ładu, Strategii Bioróżnorodności, Od Pola do Stołu i Wspólnej Polityki Rolnej oraz z potencjałem ich implementacji na poziomie krajowym jak i lokalnym z jednoczesnym uwzględnieniem analizy eksperckiej i komentarzy zaangażowanych stron. Projekt przyczynił się także do zwiększenia wiedzy z zakresu działania Komisji Europejskiej oraz Parlamentu Europejskiego poprzez nawiązanie i omówienie przeprowadzonych głosowań i debat. W każdej debacie umieszczona była informacja na temat obecnych oraz nadchodzących możliwości zaangażowania obywatelskiego – Konsultacje drugiego projektu Planu Strategicznego dla WPR na lata 2023-2027,

dotyczące Programu Operacyjnego dla Rybactwa na lata 2021-2027, Wysłuchania Publiczne dotyczące Koncepcji Rozwoju Kraju do 2050.

Przekazywane były także informacje o prowadzonych przez Green REV Institute i partnerów działań rzeczniczych - apel do decydentów i decydek, w tym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Prezesa Rady Ministrów w sprawie rozpoczęcia debaty na temat transformacji rolnictwa. Podkreśliło to znaczenie wywierania presji, zaangażowania w debatę i przekazywania opinii na kształtowanie naszej codzienności.

Projekt był odpowiedzią na potrzebę prowadzenia szerokiego dialogu z uczestnictwem wszystkich stron przy procesie implementacji Europejskiego Zielonego Ładu, Wspólnej Polityki Rolnej oraz przy kształtowaniu kierunku transformacji rolnictwa. Nasze wydarzenia podkreślały potrzebę wypracowania nowych zasobów, które są niezbędne do pełnego wykorzystania potencjału stron oraz wypracowania prawdziwej, sprawiedliwej transformacji.

Projekt został objęty matronatem/patronatem:

ZIELONE WIA DOMOŚCI

ISTOTA.info
MAGAZYN SPOŁECZNO-KULINARNY



EKOWYBORCA

GAZETA
KONGRESY

SZYMON BUJALSKI

dziennikarz dla klimatu



THE
WORLD

WE
WITHOUT

MORE



REV
.institute



real
mate
ction
own

SCIENCE
NO
SILENCE